

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobne pismem 1 Mk. Nadesłane i nekrologa za wiersz drobne pismem 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamy w redakcyjnych nie wlicza się.

Reliżjony i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i o odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Intryga przeciw zjednoczeniu

„Gazeta Warszawska“, w artykule pod powyższym tytułem, wyjaśnia wyczerpująco to, co tonęło w cieniach tajemnicy rządu i sejmowej komisji spraw zagranicznych, nie pozwalając rzucić jasnego światła na intrygę, ukutą przeciw zjednoczeniu ziem polskich w naszym ministerstwie spraw zagranicznych. Artykuł ten, przygważdżający niecną intrygę, podajemy w pełnym brzmieniu:

„Jak się spodziewać należało, prasa lewicowa i germanofilka podała i tym razem referaty z tajnego posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych i jak się niemniej spodziewać należało, podała referaty o treści tendencyjne („Robotnik“), częścią wprost fałszujące przebieg obrad („Kurjer Polski“, „Kurjer Poczenny“ itp.).

Prym trzyma, orientujący się w kierunku Berlina, „Kurjer Polski“, inspirowany przez głównych urzędników ministerjum spraw zagranicznych, „zasłużonych“ w czasie wojny około propagandy antyaljanckiej i germanofilskiej, dzisiaj zaś kierujących komisjami ministerjum spraw zagranicznych dla kwestji granicy wschodniej i pokoju z rządem bolszewickim, a mianowicie komisji fińskiej, łotewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i rumuńskiej. Ten to, powtarzamy, inspirowany przez urzędników ministerjum spraw zagranicznych „Kurjer Polski“, usiłuje poprostu okłamać opinię publiczną, wmawiając w nią, że rząd i większość sejmowej komisji spraw zagranicznych stanęły rzekomo na gruncie realnego postulatu granicy z r. 1772 i połączenia naszych ziem wschodnich z Polską w całość tylko federacyjną. Oświadczamy wobec tego kategorycznie, że twierdzenie to oznacza sfalszowanie deklaracji rządowych i sfalszowanie przebiegu obrad komisji sejmowej.

Przestrzegamy nieobjawiania tajemnic rządu i sejmowej komisji spraw zagranicznych, czego dowodem nasz artykuł w numerze niedzielnym „O ziemie wschodnie“. Widząc wszakże, jak dzień po dniu prasa lewicowa i germanofilka wyzyskuje tę naszą dyskrecję, żeby wszystko zhałamować, uważamy sobie za obowiązek, sprostować te fałsze i przedstawić prawdę, choćby w najbardziej ogólnych kształtach.

Rzecz ma się następująco: Nim jeszcze sprawa odpowiedzi rządowi sowieckim weszła na porządek obrad Rady ministrów i sejmowej komisji spraw zagranicznych, dokładały możliwe czynniki wszelkich starć, ażeby rząd spowodować do tego, by stanął na gruncie granicy z roku 1772, jako realnego żądania naszego, czego nieodzownym oczywiście następstwem byłoby federacyjne tylko połączenie rozległych ziem

wschodnich z Rzeczpospolitą Polską. Po długich dyskusjach i pertraktacjach naczelne i miarodajne czynniki polityczne postanowiły stanowiska tego nie zająć. Przeciwnie, zdecydowano wyraźnie, że żądanie od Rosji zrzeczenia się praw do wszystkich ziem wschodnich z granic roku 1772, aż do samego Dniepru, że to żądanie wysunie się tylko jako postulat zasadniczo-ideowy, że natomiast realno-polityczne żądanie pójdzie w tym kierunku, by Polska zdecydowała o swojej granicy wschodniej w porozumieniu z ludnością ziem interesowanych w granicach linii frontu, a poza nią jeszcze w pewnej strefie bezpieczeństwa, z którejby się wojska bolszewickie musiały wycofać, by natomiast w pozostałej reszcie ziem z roku 1772 plebiscyt przeprowadzony został przez władze rosyjskie. I ustalono zarazem, jak już podkreśliliśmy wczoraj, że pójdzie się w kierunku żądania ludności ziem wschodnich, znajdujących się w naszej strefie, by ziemie te w całości zostały bezpośrednio do Państwa Polskiego, jako część jego składowa. Postanowiono żądaniu temu nie przeciwdziałać propagandą idei federacyjnej.

Po tem porozumieniu naczelnych i miarodajnych czynników weszła sprawa odpowiedzi rządowi sowieckim na porządek obrad Rady ministrów i sejmowej komisji spraw zagranicznych. Ustalono zostały ostatecznie podstawy, według których żąda się wprawdzie słusznie w zasadzie rezygnacji Rosji z praw do wszystkich ziem wschodnich aż do granicy roku 1772, ale w praktyce traktuje się realnie, wyrażając rozgraniczenie ziem wschodnich linią frontu z korektywą strefy bezpieczeństwa. To jest fakt. Fakt ten jest stwierdzony nie tylko komunikatem przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, opublikowanym w porozumieniu z prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, lecz przedewszystkiem dokumentami rządowymi, znajdującymi się w posiadaniu sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Tego faktu nie zdołają unicestwić żadne krektwa w sprawie noty, wręczonej przez ministra spraw zagranicznych posłom rządów sprzymierzonych, a dotyczącej podstaw pertraktacji z rządem bolszewickim i tem samym naszej granicy wschodniej. Jeżeli na piątkowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przedstawiciele wszystkich stronnictw byli tekstem noty, jej niezgodnością z ustalonymi zasadami, osłupieni, tak, że przedstawiciel stronnictwa prezesa gabinetu wołał: „Pan Patek musi się podać do dymisji“, a jeżeli na sobotnim posiedzeniu teje komisji zupełnie inne stanowisko zajęli przedstawiciele wszystkich klubów, z wyjątkiem posłów Związku Ludowo-Narodowego, z którymi solidaryzowali się tylko posłowie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego i jeden z socjalistów, to dowodzi to jedynie — etyki naszego życia politycznego. Powiedzmy otwarcie: ażeby nie sprawiać kłopotu

prezydentowi gabinetu, który w sprawie noty, zredagowanej przez ministra spraw zagranicznych niezgodnie z przyjętymi przez komisję zasadami, ma na sumieniu niedopatrzienie, mogące bardzo poważnie za sobą pociągnąć następstwa, — powiedziano w sobotę, że to, co wpiątek uznano w nocy za czarne, jest jednakowoż zupełnie białem.

Tę formalną stronę sprawy wyzyskują teraz przeciwnicy zjednoczenia ziem wschodnich z Polską, żeby wmówić w opinię publiczną, że sobotnia formalna uchwała komisji spraw zagranicznych, przy której jedni mieli na celu wyciągnięcie z kłopotliwej sytuacji prezesa gabinetu, a inni uratowanie ministra spraw zagranicznych, oznacza rzekomo zwycięstwo w rządzie i w sejmowej komisji spraw zagranicznych programu federacyjnego, opartego o postulat granicy z roku 1772, jako realne żądanie terytorjalne. Ale jest to nieprawda, której przecza fakta i dokumenty.

Przegląd polityczny.

Armja białoruska

„Gazeta Warszawska“ pisze: Ostatnimi czasy prezydent gabinetu p. Skułski, kilkakrotnie interpelowany przez posłów o tworzoną kosztem skarbu polskiego armję białoruską, udzielał odpowiedzi, świadczących, że albo sam nic o tej sprawie nie wie, albo nie chce, żeby posłowie coś o tem wiedzieli. Wobec tego, sadzimy, że inzej podane wiadomości przydać się mogą nie tylko zwyčajnym śmiertelnikom, z pośród których werbują się nasi czytelnicy, ale i członkom rządu polskiego.

Zacznijmy od rzeczy, która nie mogła ująć uwagi ogółu, a którą podał organ zostający w jak najbliższych stosunkach zarówno z potencją białoruską, jak i z naszym ministerjum spraw zagranicznych. Otóż organ ten zamieścił w niedzielę notatkę następującą, która bez żadnej zmiany powtarzamy:

W imieniu komisji wojskowej białoruskiej, pełnomocnik jej, p. Paweł Aleksjuk, powitał w Belwederze Naczelnika Państwa w głębokich, pełnych holdu słowach, podkreślając, iż naród białoruski wierzy, iż prawa jego narodowe będą w pełni zagwarantowane przez bratni naród polski, na którego czele stoi Józef Piłsudski. „Organizująca się armja białoruska jak jeden mąż stanie pod wodzą zwierzchnią sprawiedliwego zastępcy krzywdzonych“. Tak myśli dziś cała społeczność białoruska.

W notatce powyższej za nieścienie uważamy wyrażenia, z których wynikałoby, iż gospodarzem w Belwederze jest p. Paweł Aleksjuk.

Nowa monografia o Słowackim

Juliusz Kleiner. Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości. Tom pierwszy. Twórczość młodzieńcza, s. 355 IV. Tom drugi. Od Balladyny do Lilli Wenedy, s. 492. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1919, 1920.)

Przy pracy twórczej, nad monografią literacką, niezmiernie ważnym jest punkt wyjścia: zajęcie stanowiska wobec problemu, co ma być przedmiotem badań, i metoda. Metoda w dwojakim znaczeniu: jako stądja pracy badacza — krytyka i jako sposób ujęcia wyników w całość. Nad kwestją jedną i drugą zastanawiał się prof. Kleiner i roztrząsał obie gruntownie na szereg lat przed syntetycznym ujęciem twórczości Słowackiego. Za przedmiot badań uznał „zawartość tekstu“, t. j. wszystkie tkwiące w nim elementy psychiczne, schemat zaś metodycznej analizy utworu ułożył w trzy fazy: ujęcie intuicyjne całości, badanie szczegółów (oparte o odczucie całości), wreszcie konstruowanie i odczucie możliwie najbogatszej całości psychicznej, jaką wytworzyć zdoła zawartość tekstu — całości jak najbliższej dziełu w świadomości twórcy. Tak konstruując wytyczne stadjów pracy, zda-

wał sobie jednak sprawę z niedokładności instrumentu obserwacyjnego t. j. z subiektywności badacza, jak i z braku gwarancji, czy mimo wysiłku zdoła badacz nie pominąć czegoś istotnego.

W monografii o Słowackim (na razie dwa tomy, do „Lilli Wenedy“ włącznie) poglądy na przedmiot badań nie uległy zmianie, trzy fazy zaś doclekań analitycznych dadzą się w pracy stwierdzić z łatwością, zwłaszcza o ile chodzi o fazę drugą i trzecią, bo te wyodrębniają się się wcale wyraziście. Wreszcie wyrażone i przytoczone wyżej obawy skłoniły autora do starań o osiągnięcie obiektywizmu w najwyższej mierze.

W dziele samemu uznał prof. Kleiner za stosowne podzielić się z czytelnikiem zapatrywaniami na to, co uważa za istotę monografii literackiej, a przynajmniej monografii, którą obecnie dał światu naukowemu. Nie biografja zatem jest jej celem, lecz wnikięcie w organizm dzieła poetyckiego, pochwytywanie zasadniczych rysów „fizjognomji indywidualnej“. Ale na tem — rzecz jasna — nie koniec. Zgodnie z dawniejszym swym poglądem stara się autor nakreślić i kreślić rzeczywiście linje, łączące poszczególne dzieła w zakreśle ideowym i formalnym, pozwala poznać dokładnie ewolucję osobistości poety, jego zdolności twórczych i ewolucję metod w kształtowaniu materiału poetyckiego. Zbyteczne dodawać, że o ile porównawczem nie zapomina; ale jest ono istotnie tylko tem, pozwalającym nam z jednej strony pojąć lepiej siere pomysłów, motywów, zespoły motywów, z drugiej ródzą umysłowości poety, o ile ta objawiała się w pewnym swoim sposobie reagowania na podniety, płynące z przeżyć literackich. Znana, niepospolita erudycja autora (i także pamięć) pozwala mu orientować się

wśród przebogatego materiału porównawczego nadzwyczajnie, a krytycyzm — ustalać związki między poezją twórcy „Balladyny“ a poezją wszechświatową. Nie o reminiscencjach mu przytem chodzi, lecz o związki głębsze, o te, które rozdziły ton, nastrój, wyraz; kiedy zaś sumiennosc i dokładność badacza każe wspomnieć i o reminiscencjach, stwierdzonych, czy też tylko — więcej, lub mniej — prawdopodobnych, wówczas najczęściej mówi o nich w odsyłaczu, jako o czemś ubocznem i mało ważnem. O syntetycznych swych zamierzeniach nie zapomina nigdy, analiza jest dla niego równocześnie i celem i środkiem.

Metoda autora, — rzecz zrozumiała — nakazuje mu przestrzegać zasad najwyższej ścisłości. Czasem, zdawałoby się, wpada autor w drobiazgowość, jak przy analizie pierwszych utworów, nie wyłączając „Żmiji“, ale to pewnego rodzaju złudzenie. Rozpatrując bowiem zawartość pierwszych utworów, z konieczności zajmuje się prawie wyłącznie stroną ich formalną, brak tu więc równoważnika, mianowicie równoważnika ideowego, którzy przy lekturze dalszych partj temu pierwszego i całego drugiego pozwoli czytelnikowi skierować myśl ku głębszym pokładom twórczości. Ale jak obfita w wyniki jest również analiza młodzieńczych pism Słowackiego, dowodem właśnie „Żmija“, oświetlenie tego utworu nie tylko na tle ówczesnych upodobań poety, w związku z lekturą i ze zwrotem ku historyczności, lecz także jako skrajnego wyrazu kierunku bezosobistego, pozbawionego głębszej treści psychicznej, jako szczytu techniki romantycznej poety, jego wirtuozyzmu. Muzyczność znowu jest tu przedmiotem osobnego studjum mogącego służyć za wzór, jak tego rodzaju zagadnienia traktować należy.

¹⁾ Charakter i przedmiot badań literackich. Odbitka z Biblioteki Warszawskiej, 1913, s. 10.

²⁾ Z zagadnień metodologii literackiej. Nadbitka z Przewodnika naukowego i literackiego, Lwów, 1914, s. 349.

Następnie gazeta „Białoruś” z dnia 14 marca umieszcza szereg wiadomości o Białoruskiej Komisji Wojskowej. Jedną z nich komunikuje, że „Naczelnik Państwa Polskiego” pozwolił oficerom i szeregowcom armii polskiej przechodzić do wojsk białoruskich. Druga zawiadamia, że armia białoruska poszukuje dwóch lekarzy, trzecia wreszcie, że kierownikiem działu gospodarczego Białoruskiej Komisji Wojskowej mianowano p. Wiernikowskiego.

Na zakończenie do wiadomości podać też możemy, że w Brześciu nad Bugiem rezyduje już osobnik, który w razie potrzeby odegrać może rolę Petlury białoruskiego, posiada bowiem wszystkie niezbędne do tego kwalifikacje.

Frymarczenie infantami polskimi.

Zdobyte przez wojska polskie infanty polskie zostały wydane Łotwie. Została tu wprowadzona administracja łotewska, a ministerstwo spraw zewnętrznych mianowało w Dynaburgu konsula polskiego. W ten sposób uznano ziemię tę i Dźwińsk za państwo obce, wyrzekło się tego kraju, nie pytając ludności o jego wolę, i choć domaga się od Bolszewjji uznania granic z r. 1772 z lekkomyślnością marnotrawcy i doktrynę upijającego się studenta oddano Łotwie Dźwińsk i linię Dźwiny, która zabezpieczył jedynie może naszą granicę północno-wschodnią. Oddano Łotwie Dynaburg, w którym Łotysze stanowią jeden i pół procent ludności i kraj, którego ludność zaledwie w jednej trzeciej części jest łotewska.

Władze administracyjne łotewskie, na ziemi tej wyzwolonej krwią żołnierza polskiego prowadzą względem żywołu polskiego już obecnie politykę wroga. Usuwają ze służby kolejowej wszystkich Polaków, którzy pracują tam w znacznej ilości i związani są stosunkami majątkowymi i rodzinnymi z Dynaburgiem, Krasławiem i t. d., miejscami ich urodzenia. Usuwają księży polskich, czynią starania w Watykanie o usunięcie biskupa inflanckiego księdza O'Rourke'a dlatego, że jest Polakiem.

Omnia łotewska Izabelnice i staroobrzędowców Malmiówka, chciały powziąć uchwałę o przyłączenie do Polski; musiały zaniechać tego pod terrorem administratorów łotewskich.

Narzucanie łotewskości budzi wśród ludności poczucie krzywdy i gwałtu, i to wśród Polaków, jak i Rosjan, czy to starowierców czy prawosławnych, oraz u żydów.

Listy z Zachodu.

Pan Clemenceau u stóp Synaju

(Wrażenia z Galicji.)

Paryż, dn. 8 marca.

Nie wszyscy może wiedzą, że p. Clemenceau jest spokrewniony z rodziną Szepsów, osiadłą we Wiedniu, a pochodzącą z Buska galicyjskiego. Mówiono mi kiedyś, że młody Szeps, współwłaściciel „Neue Freie Presse” obwoził znakomitego teścia po całej Galicji, aby mu pokazać swoisty, wschodni koloryt życia żydowskiego.

To wszystko okazuje się prawdą. Clemenceau istotnie był w Krakowie, we Lwowie i w Busku, zwiedzał krzywe uliczki ghetta, bożnice, cmentarze, cheder i ciekawemi, bystreimi oczyma przyglądał się niezwykłym dla niego postaciom w chałatach i jarmulkach. Owczesne swoje wrażenia Clemenceau zachował w szkicach i notatkach, a mianowicie: **Szloma Wojownik. — Wrażenia z Galicji. — Busk...**

Obecnie pewien ruchliwy księgarz paryski wydał zbiór nowel i szkiców żydowskich b. premiera pod

tytułem „Wrażenia z Galicji”. Problem literackości, rozwiązywania zagadnień literackich, nie obcy Słowackiemu i w dalszym stadium rozwoju, zmusza autora monografii do wytyczania uwagi w tym kierunku także wtedy, gdy ideowa strona utworów wyrośnie z przeżyć. Czyli autor monografii stał do pewnego stopnia na stanowisku poety: ważnym jest dla niego to, co ważnym było dla Słowackiego — równoległość zainteresowań w dziełach powołał identyczną równoległość w analizie dzieł. Nie zawsze oczywiście. Przy wnikaniu w „fizjognomię indywidualną” „Kordjana” jako utworu poetyckiego, na czoło roztrząsań wysunie się ten rys dramatu, który jest jego wewnętrznym rysem najgłębszym: psychologia bohatera, ewolucja jej i finał ewolucji, jako punkt wyjścia dla dalszych koncepcji poetyckich — przy analizie „Balladyny” położony autor nacisk na problemy artystyczne (związek z romantycznym ideałem piękna, zagadnienie kompozycyjne, kwestja scharmonizowania nastrojów i motywów i t.) — ale zasadniczo metodzie swej pozostanie wierny. Świadczy o tem rozdział o „Horsztyńskim”, znany już ze Sprawozdań Warszawskiego Towarzystwa naukowego (w monografii w pewnym rozszerzeniu) nie mniej analiza „począł marzeń miłosnych”, „Podróży na wschód” i poematów podróźniczych, najpełniej zaś „Anhelu”.

Przezwyciężywszy od „Anhelu”, zainteresowanie czytelnika monografią, która już w poprzednich partiach dzięki nowym punktom widzenia, dzięki subtelności w rozbiórce zagadnień rzuciła mnóstwo nowego światła na twórczość Słowackiego, wzrasta ogromnie. Czuje się, że autor o tem, co było przedtem (nie o wszystkim jednak) pisał, bo pisać musiał, chcąc dać całość,

wspólnym nagłówkiem: **U stóp Synaju.** Na okładce widnieje potworny żyd w kapocie i w czapie futrzanej, z oczyma zabójcy; drapieżne jego palce pieszczą worek złota, a za plecami czernieją zarysy monumentalnej kasy ogniowatej.

Dzięki może tak niezwykłej szacie zewnętrznej, w związku z nazwiskiem autora, dwa pierwsze wydania tej książki zostały wyczerpane, a dziś napróżno był szukać, czytelniku, **U stóp Synaju**, po wystawach księgarskich.

Clemenceau zwiedzał Galicję w okresie, kiedy Kazimierz Badieni sprawował rządy we Wiedniu, a Gołuchowski był Habsburskim ministrem spraw zagranicznych. Świadczy o tem następujący ustęp:

„Polskie Muzeum narodowe w Krakowie, obfitujące w pamiątki powstań, jakgdyby chciało przeciwstawić krwawe dramaty przeszłości spokojowi dnia dzisiejszego, spokojowi, pod którym kryją się może sekretne jakieś nadzieje. Dziwnym zrzadzeniem losu, cesarstwo austriackie jest dziś w rękach magnatów polskich... Ostatnie powstanie w Królestwie nie odbiło się echem w Galicji. Rządy Franciszka Józefa są łagodne. Sejm lwowski obraduje swobodnie w zakresie spraw krajowych. Badieni i Gołuchowski rządzą państwem zdobywcem. Cudowny zaiste zwrot! Niemniej dziwne widowisko przedstawia dziś Rosja, której olbrzymi rynek stał się zdobyczą przemysłu warszawskiego”.

Krótki ten ustęp świadczy, że Clemenceau zajmował się wówczas bardzo pobieżnie i powierzchownie sprawą polską. Zajęty przeważnie badaniem życia żydowskiego, nie miał nawet czasu przyrzeć się życiu polskiemu. Bawiła go gra kolorów na rynku krakowskim podczas targu, był na nabożeństwie w kościele Marjackim, zwiedzał sklepy żydowskie w Sułkennicach, chciał zwiedzić grobowce królów polskich na Wawelu, ale zaniechał tego zamiaru, bo dozorca z kluczami zawieruszył się gdzieś i nie sposób go było odszukać. „I wów — pisze p. Clemenceau — nie odznacza się niczem szczególnym. Podziwiałem tam jedno nadzwyczajną sprawność w jedzeniu i piciu. W mielicznych handelkach, cukierniach, wędliniarniach, ludziska są ustawicznie w trakcie gaszenia głodu i pragnienia. Trzeba przyznać, że szynka tutejsza jest znakomita, a i piwo doskonałe. Wieczorem na operetce, miałem sposobność podziwiania nadzwyczajnych zalet muzycznych języka polskiego, który, moim zdaniem, dorównywa dzwicznej mowie włoskiej. Kobiety lwowskie są piękne, rasowe, ale za blade. Co mnie zwłaszcza uderzyło to rzekoma niewinność wejrzenia, będąca jedną z charakterystycznych cech kobiety słowiańskiej”.

Sądzę, że dziś, gdyby p. Clemenceau zawitał znów do miasta lwic i lwiatek, dojrzałby tam coś więcej, ponad bywałców kawiarnianych i operetkowe piękności.

Wieśniak polski z okolic Krakowa chwycił go za serce temperamentem i zamaszyistością postawy. „Ten slavus saltans” — pisze Clemenceau — ma piękną postawę i wygląd wojowniczy. Uprzejmy i ujmujący w obejściu, dzięki żywej swojej naturze, Polak zdołał uniknąć azjatyckiej perfidji ociężałych Słowian. Ze swemi wąsikami i w swych długich butach, mógłby on zejść daleko. Naród polski był na dobrej drodze, gdy padł ofiarą haniebnego rozboju. Pomimo wszystko, Polska żyje; język polski, który chciano zabić, jest żywotniejszy, niż kiedykolwiek. Dzieje Polski nie są bynajmniej skończone”.

To wszystko mówi Clemenceau, jakby mimochodem. Widać, że przyjechał do Polski nie po to, żeby badać warunki życia polskiego. Celem jego wycieczki było poznanie żydostwa w odrębnej, biblijnej jego formie. To też uwaga jego stała jest przykuta do tych

chcąc skreślić „ewolucję motywów, idei, uczuć, historję artysty i osobistości”, ale że Słowacki dotychczas, nawet „Kordjanem”, nawet „Balladyną”, silnie na autora nie działał. Wobec ideowej strony „Kordjana” zajął autor nawet — wyjątkowo — stanowisko krytyczne. Obecnie poddaje się sam urokowi poety, a choć ze stanowiska badacza nie schodzi nigdy, mówi o dziełach Słowackiego tak, jak mówi krytyk, który nie z wyrozumowania, lecz z nieodpartej konieczności uznał i wprowadził w czyn postulat „psychologicznego współczucia”.

a) „U Mickiewicza w „Dziadach” idea miała charakter objawienia, w „Księgach” piętno religijnej prawdy, rozwiniętej jasno i silnie, wysnutej z najlepszych pokładów przekonania. U Słowackiego, występowała jako pomysł, jako coś, co chwilowo do głowy wpadło. W postaciach Mickiewicza, w „Konradzie” i w „Księdzu Piotrze”, było dostojne wodzostwo narodu. O „Kordjanie” możnaby powiedzieć, że jako, wrażliwy i subtelny esteta i intelektualista, kolejno różnymi drogami próbując, znużył się wreszcie zagranicznymi światłami: i Violetta i dla odmiany postanowił być wodzem narodu. Niewątpliwie sąd taki byłby wyjaskrawieniem, ale nie pozbawionym prawdziwej podstawy... Wobec Konrada, który z więziennego celi ramiona wyciąga w ogromy wszechświat i na kręgach wszechświata gra pieśń, rżąc się ku Bogu w hardej mocy — czemuż jest „Kordjan”, na szczycie Mont Blanc, lubujący się w piękności własnej pozy?” (I. 297 — 298.)

Konstanty Wojciechowski.

egzotycznych postaci w długich, czarnych kapotach, z pejsami, które przejmują... dymienie... Clemenceau opisuje z upodobaniem... „fantastycz... blade twarze, o śniących czarnych oczach, trykających ukrytym ogniem wewnętrznym. Długie, kręcone, flustawie loki kołyszają się nad biblijnymi brodami. Natrętny uśmiech rozmyślonych męczenników... Uwija się to wśród tłumu, unikając badawczego oka. Pozorna niedza i odpychający brud, ale czuć, że pod kłamane usilnie rezygnacją kryje się tam jakaś zadajda żądza. Uśmiech prostytucji, a pod nim — głęboki mrok, w którym czai się odwet...”

„Pośpieszna i pozornie bezcelowa krzątanina tych postaci ma na celu zysk, cierpliwie, małemi okruciami, składany z nigdy nieustającego handlu. Śledząc w kukki na ziemi, niby to pogrążeni w marzeniach, ale z oczyma i uszami wiecznie na straży, synowie Izraela szwargocą coś półgłosem; w tych zgniekanych ciałach, żyje duch wiecznie ruchliwy i przedsiębiorczy...”

W Busku przyjrzał się Clemenceau dokładnie obyczajom ghetta. „Wśród gęsi i kaczek — powiada — panuje tu żyd brudny, niespokojny, lękliwy, zajęty handlem i rzemiosłem. Nędza tych istot jest nieopisana, ale dalebóg, nie wiem, czy zdają sobie one z tego sprawę. Uśmiech uniozonej chciwości przywarł do twarzy, jak brudne lachmany przywierają do ciała. Może nie są oni wcale nieszczęśliwi...”

„Tak żyje cały naród — kończy — Clemenceau — naród czynny, przemysłny, o ruchliwych i łapczywych dłońmi, naród cierpliwy, niestychnie trwały i uparty, zadowolający się byle czem, ale żądny wszystkiego, naród bojaźliwy, ale ambitny, pokorny, ale zadajda, naród hartujący swą wolę od czterech tysięcy lat... Mówią, że Polacy rządzą Austrią. Być może, ale to pewne, że żyd, uniwersalny handlarz, trzyma za leb zarówno magnatów, jak chłopów polskich”.

Tak pisał Clemenceau przed trzydziestu laty.

L. B.

Rozruchy głodowe w Niemczech.

Katowicki „Polak”, organ narodowego stronnictwa robotników, pisze o rozruchach głodowych w Niemczech:

„Niemiecka prasa hakatystyczna wylawia od agentów swoich ujemne wiadomości o zdarzeniach w Polsce, które zachodzą wszędzie indziej w czasach zwyciężających, a obecnie w Niemczech codziennie tysiącami, o drożyznie w Polsce, a przeciwstawia im jakieś urojone bogactwa niemieckie i straszy niemi czytelników, na wypadek, gdyby przy plebiscycie głosowali za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, przemilcza tymczasem, że jednym z najbardziej potrzebnych narodów na świecie i państw, to naród niemiecki, to państwo niemieckie, oraz, iż w Niemczech odbywają się rozruchy głodowe.

Prasa niemiecka, wychodząca poza obszary plebiscytowe, donosi natomiast, że w Monachjum, w Bawarii, odbywały się w czwartek ubiegły, demonstracje głodowe. Tysiące niewiast urządziło pochód demonstracyjny na plac „Theresienwiese”, ażeby protestować przeciw panującemu głodowi. Ponieważ plac ten został zawczasu silnym kordonem policji otoczony, którego demonstrantki nie zdołały przerwać, więc zawróciły z powrotem do miasta. Na czele pochodu niesiono tablice z napisami: „Wir hungern!”, za którymi kroczyły niewiasty z niemowlętami na rękach, a inne prowadziły z sobą małe dzieci za rękę. Do demonstrujących przyłączyła się podobno gawiedź uliczna, która wołała o chleb. Kordon policji przy placu Marijańskim został przerwany, ale żelazna brama ratuszowa była zamknięta, uniemożliwiając demonstrantom dostać się szturmem do wnętrza, do naczelnego burmistrza. Wobec tego wybrały demonstrantki delegację i posłały ją do pana burmistrza. Burmistrz Schmidt, socjalista rządowy, kazał demonstrującym oświadczyć, że delegacji przyjąć nie może, bo pochód i demonstracja były zakazane i dlatego nie może podkopywać autorytetu władzy państwowej.

Gdy się demonstrantki wymijająca odpowiedź burmistrza-socjalisty nie zadowolily, tylko coraz uparczywiej o żywność nalegały, wzmocniła policja państwowa kordon, obstawiała plac Marjański wielkimi i małymi karabnikami maszynowymi i zaczęła plac opróżniać gwałtem. Ponieważ niewiasty nie chciały się roznieść dobrowolnie i, jakby na uragowisko, uzbrojonym w karabiny maszynowe „policjantom”, żądały, ażeby do nich strzelano, więc policja zabrała się do aresztowania tak zwanych przywódczyni owego ruchu. Głodne demonstrantki zachowały się jednak dzielnie, bo odbily policjantom prawie wszystkie aresztantki z powrotem.

Gazety niemieckie donoszą, że tylko „rozwadze” policjantów zawdzięczać należy, iż „opróżnienie” placu Marjańskiego odbyło się bez krwi rozlewu (1). Jednakowoż, jak wynika z innych doniesień prasy niemieckiej, owa demonstracja nie zakończyła się na przymusowym opróżnieniu placu Marjańskiego, bo w tym samym czasie tworzyły się w innych częściach miasta pochody demonstracyjne, które trwały aż do wieczora. Policja aresztowała podobno siedmiu komunistów. Wśród aresztowanych były trzy kobiety. Powodów aresztowania nie podano.

Z tego widzimy, że nawet w urodzajnej Bawarii

a cóż dopiero w pozostałych „bogaty” Niemczech, nie mają naprawę co jeść i, oraz, iż górnośląskie gazety niemieckie kłamią, gdy piszą o głodzie w Polsce. Tam, jak na całym świecie, panuje pewna drożyzna, którą zawdzięczamy Niemcom-„zwycięzcom”, którzy podczas okupacji kradli co mogli i wywozili do Niemiec, ale podobnych zająć, jak w Monachjum, dotąd nie było. Przypominamy sobie nieudane demonstracje „głodowe” w Warszawie, zorganizowane za marki pruskie przez żydów i różnych najmitów i faga-sów niemieckich, oraz ową zorganizowaną, również za pieniądze niemiecko-bolszewickie, demonstrację „bezrobotnych” robotników kolejowych w mieście Łodzi, którzy porzucili pod Łowiczem na kolei pracę i przyszli do miasta Łodzi demonstrować jako „bez-robotni”. To sobie przypominamy, ale równocześnie przypominamy Niemcom, że rozruchy, podobne do monarchijskich, w Polsce nie zachodziły, oraz iż te, które zaszły, zostały wywołane sztucznie i za pieniądze niemieckie. Na to mamy dowody. Polska ma bowiem, pomimo owych rozruchów i rzekomej „drożyzny”, tyle żywności, że sprzedaje ją Niemcom oficjalnie, a poza tem niejedną niemiastek stoi na granicy i obliżuje sobie paluszki na polską soperkę, na polską makę i na polskie ziemniaki. Tak wygląda bieda i głód w Polsce, podczas gdy w Monachjum biedne Niemczki z głodu i napewno nieprzekupione przez Polaków, wyległy na ulice miasta i wołały głośno: „chleba”!

Szkolnictwo na Wołyniu.

Łuck, w marcu.

(op.) Szkolnictwo na Wołyniu, objęte przez polską administrację w niedługim stosunkowo czasie odzignęło się z upadku, w jaki pogrążyła je wojna i okres anarchii ukraińsko-bolszewickiej. Władze polskie z wielką troską dążąc do podniesienia oświaty, starają się zaspokoić duchowe potrzeby ludności.

W myśl ogólnej polityki polskiej rozwija się szkolnictwo polskie i ukraińskie, podirzymuje się szkoły żydowskie, niemieckie i czeskie, tu i ówdzie słyszą się szkoły rosyjskie. Wszystkie szkoły otrzymują od państwa zaopatrzenie, natomiast pensje wypłaca rząd polski jedynie nauczycielom szkół ludowych. Pensje te wynoszą: na wsi dla nauczycieli kwalifikowanych 700 mk. miesięcznie, dla nie kwalifikowanych 600 mk., w mieście 700 i 800 mk. Szkoły średnie mają charakter szkół prywatnych i utrzymują się z opłat za naukę od dzieci szkolnych pobieranych.

Szkół ludowych polskich istniało w dniu 1 stycznia b. r. w poszczególnych powiatach Wołynia:

	nauczycieli	dzieci
Kowel	47	2522
Włodzimierz	60	3276
Łuck	114	2412
Dubno	20	859
Równo	44	1177
Ostróg	32	173
Krzemieńiec	29	1654
Zasław	30	627
Razem	379	14360

W tym samym czasie było ukraińskich szkół ludowych:

	nauczycieli	dzieci
Kowel	18	1642
Włodzimierz	30	1882
Łuck	40	1750
Dubno	19	1110
Równo	39	1007
Ostróg	34	2833
Krzemieńiec	18	1202
Zasław	6	242
Razem	204	11165

Innych szkół ludowych było:

	rosyjskich	czeskich	niemieckich	żydowskich
Kowel	—	—	—	4
Włodzimierz	—	—	—	4
Łuck	10	6	4	3
Dubno	18	12	—	—
Równo	—	—	—	—
Ostróg	—	—	—	—
Krzemieńiec	4	—	—	3
Zasław	—	—	—	—

Ogółem szkół ludowych na Wołyniu było 684 o 1218 oddziałach. Uczyło w tych szkołach 922 nauczycieli, a uczęszczało do nich 28.748 dzieci, w tem do szkół rosyjskich 1441, czeskich 829, niemieckich 66, a żydowskich 861.

W zakresie szkolnictwa średniego istniało na Wołyniu 6 gimnazjów polskich, 44 szkół średnich rosyjskich i 2 żydowskie. Poza tem było 7 szkół ukraińskich o charakterze „wyższych szkół początkowych”. Szkoły te wszystkie są prywatne.

Komisarz na Wołyn i Podole, oraz nowy inspektor okręgowy p. Rittel zapowiadają, że wadze polskie przeprowadzą systematyczną ukraińską szkolnictwa. Można już obecnie stwierdzić, że w dziedzinie to robota sztuczna, bardzo zmuszona i niewdzięczna. Była tak i dotychczas. Ludność wiejska ani w jednym wypadku nie zażądała szko-

ły ukraińskiej, natomiast z całą stanowczością chciała kształcić dzieci w szkole rosyjskiej. Temu żądaniu po większej części nie czyniło zadość ze względów przyjętej w szkolnictwie zasady. Gdy innego wyboru nie było, nauczyciele szkół rosyjskich, by nie stracić posad, nakłaniali ludność do przyjęcia szkół ukraińskich. Nie wszędzie jednak skuteczność dała się przekonać.

Jeszcze dosadniej niechęć do szkolnictwa ukraińskiego występuje na gruncie szkół rednich. Rodzice i uczniowie w pogrdzie mają język ukraiński i na ukraińską szkołę średnią od żadnym porem się nie zgłaszają. Natomiast chętnie polonizują niższe klasy. W zakresie szkół średnich na Wołyniu ukraińszczyzna nie przyjęła się nawet przez rozwinięcie terroru szkolnego, który jest nie do pomyślenia.

Artykuł powyższy przedstawia bezstronnie sprawę szkolnictwa na Wołyniu. Jak w świetle powyższych informacji wyglądała żale ukraińskie na administrację polską Wołynia? A trzeba pamiętać, że ludność Wołynia podatków nie płaci i wydatki na szkolnictwo są pokrywane z funduszy skarbu polskiego, czyli innymi słowami — polska administracja wbrew woli ludności — narzuca jej szkołę ukraińską, na rzecz jej płaci miesięcznie przeszło 200 tysięcy marek tylko na wypłatę pensji nauczycielom, która to suma jest podarunkiem Polski na rzecz ukraińskiej fikcji, podarunkiem narazie bezwrotnym — a ukraińcy, którzy sami nigdy nie potrafiliby nawet w tym stopniu przeprowadzić ukraińszczyznę szkolnictwa na Wołyniu, zamiast pięknie podziękować za wyreczenie i podarunek, krzyczą, że to „kryuda”. Oczywiście ukraińcy galicyjscy, bo na Wołyniu polska administracja nie zdołała ich dotychczas spreparować.

Z konwentu senorów.

Warszawa. (PAT.) Konwent senorów pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego, przyjął co do podziału przewodnictwa w komisjach zasadę proponowaną przez biuro sejmowe. Będzie ona wprowadzona w życie po wyborach na Pomorzu tj. 22 maja b. r., ustalili, że pierwsze czytania projektów ustaw mają się odbywać dopiero po rozdzieleniu druków, a odstępowanie od tej zasady dopuszczalne jest tylko w wypadkach wyjątkowych i sprawach bardzo prostych, postanowili wobec ogromnej ilości wniosków nagłych, że o kolejności tych wniosków decydować będzie prezydium, uchwalili zmienić art. 43 regulaminu obrad w ten sposób, że trzecie czytanie może się odbyć w tym samym dniu, co drugie czytanie jeżeli przeciwko temu nie zaprotestuje przynajmniej 30 posłów, postanowili zatwierdzić przed ferjami świątecznymi projekty ustaw: w sprawie stemplowania koron, zamian w asygnat subsyribowanych w złocie, zakazu nabywania nieruchomości przez obcokrajowców, emisji banknotów na podkład złota, sprawy loterii, strajków i militarzacji kolei, wreszcie postanowili odbyć ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu przed ferjami w dniu 26 bm.

Sprawy ruskie.

Władze aresztowały w Stanisławowie kolejarza Eustachego Olejarnika, podejrzanego o udział w morderstwie dokonanym na żołnierzach polskich w Tlumaczu i sędziego z Niemirowa Lubomira Ochrymowicza, który wrócił z Kamieńca. Obu, jak donosi „Wpered”, osadzono w więzieniu przy ul. Batorego.

Bolszewicy zajęli Mohylew Podolski, siedzibę rządu ukraińskiego i prez. Mazepy. Jak donoszą z Kamieńca, bolszewicy urządzają w Mohylewie barę operacyjną przeciw Kamieńcom. W powiecie i w mieście przeprowadzają mobilizację. Przejeżdżający jeszcze niedawno kurjerzy i dostojnicy rządu Mazepy z Mohylewa do Kamieńca — prawdopodobnie przeszli za przykładem siczowych strzelców na służbę bolszewicką, o której tak pochlebnie pisał wczoraj „Wpered”.

Oszczercstwa na eksport.

Otrzymujemy następujące pismo:

Łuczów, w marcu.

Wobec artykułów, które w ostatnich dniach pojawiły się o wypadkach łuczowskich nie tylko w ruskiej gazecie „Wpered”, lecz niestety i w niektórych polskich dziennikach, które dla zołudzenia swych czytawstych czy urojonych przeciwników politycznych łapczywie a bezkrytycznie powtarzając kłamstwa ukraińskie, szkodzące nie jednemu polskiemu stronnictwu, jak się im wydaje, lecz całemu narodowi polskiemu, zadają cios sprawie polskiej, Organizacja narodowa powiatu łuczowskiego, jednocząca w sobie przedstawicieli wszystkich istniejących na gruncie łuczowskim stronnictw, podaje fakt zaszły w Łuczowie do wiadomości publicznej tak, jak on się w świetle prawdy przedstawia:

W dniu 3 marca b. r. przywieziono do Łuczowa niespodziewanie w tym pociągu o godz. 10 i pół w noc aresztowanemu w Stanisławowie ks. Stefana Juryka, byłego proboszcza gr. kat. w Łuczowie. Kiedy wychnęła wieść o tym wypadku wśród publiczności znajdującej się przypadkowo na dworcu kolejowym odległym od miasta o 1 i pół km., jakoteż wśród kolejarzy i kolejańskich rodzin, pozostałych po ofiarach pomordowanych przez ukraińców w dniach 27-29 marca i 1 kwietnia 1919 r. powstało nagle silne wzburzenie przeciw aresztowanemu, lecz żandarmeria, towarzysząca mu nie dopuściła do żadnych ekscesów, mimo tak prowokacyjnego zachowania się ks. Juryka, że nawet żandarmi czuli się dotknięci w swych uczuciach narodowych. O żadnym „gotowaniu przyjęcia”, o organizowaniu napadu ani ze strony jakichkolwiek jednostek, ani też tem bardziej stronnictw nie mogło być mowy, choćby z tego powodu, że przywiezienie ks. Juryka nastąpiło niespodziewanie w nocy, i bądź co bądź w dość znacznej odległości od miasta. Wybuch oburzenia należy przypisać faktowi, że cała publiczność łuczowska, nie wyłączając — na co mamy w rękach dowody — nawet niektórych rusinów, uważa ks. Juryka za moralnego sprawcę dokonanych z niesłychanym okrucieństwem gromadnych mordów na najzupełniej niewinnych ofiarach. Organizacji żadnej, o którą ukraińcy wówczas ofiary swe obwinili — jeszcze raz to musimy z naciskiem podkreślić — między Polakami łuczowskimi wcale nie było.

Tej ogólnej o ks. Juryku opinii należy przypisać, że na drugi dzień, kiedy około godz. 11-tej rano wprowadzono ks. Juryka pod eskortą 8 żandarmów z biura Oddziału Informacyjno-Defenzywnego, powstało znów koło jego osoby zbiegowisko, a widok tego kapłana, który pojmuje miłość swej ojczyzny tylko jako śmierć, nieczem nieubłaganą uienawiść do Polaków i wszystkiego co polskie, obudził na nowo cały wstręt, całe oburzenie, jakie kryje się w duszy publiczności do jego osoby i rzeczywiście zająć mogłoby się skończyć tragicznie, gdyby nie energiczna obrona ze strony żandarmerji. — Mimo tej obrony dostał się ks. Jurykowi wtedy cios łaską, zadany mu przez jedną z pań (żonę szanowanego w mieście rusina,) która pod wpływem żalu za ukochanyim zięciem, zamordowanym niecierpi w owe straszne dni przez ukraińców, ujrzawszy przed sobą nagle zniechęconą twarz tego, którego uważała za moralnego sprawcę swego nieszczęścia, wyrwała z rąk stojącemu obok nieznanemu łaskę i uderzyła ks. Juryka. Drugi cios miał otrzymać według relacji oficera konwojującego ks. Juryk od jakiegoś młodego człowieka, nieznanego nam nazwiska, który rzucił się na aresztowanego ze słowami: „to za mój zab, który mi kacie wybiłeś pod cerkwia”...

Oto cały przebieg zajścia, nad którym niewątpliwie każdy rozważny Polak ubolewać musi, ale które biorąc rzecz po ludzku, tak łatwo jest wytłumaczyć. W każdym razie bolesniejszym jest zjawisko, jeżeli „Wpered” pisze prawdę, w co bardzo wątpimy, że autorem korespondencji miał być Polak. Zdaniem Wydziału Organizacji, takie nędzne indywidualne zohydza kłamliwie własne społeczeństwo nie zasługują na imię Polaka.

Nadmieniamy, że podana przez „Wpered” jako świadek p. Żaliska, nazajutrz po ogłoszeniu artykułu zjawiała się w lokalu Organizacji Narodowej i oświadczyła, iż gotowa przysięgą stwierdzić, iż pielęgnująca chorą matkę nie była w tym dniu na ulicy i zajścia całego absolutnie nie widziała. Również p. Gerczko-wna, i p. Starościna U. na które oszczerczy korespondent się powołuje, twierdzą, że wcale świadkami zajścia nie były. Podobnie córka wielce zasłużonego działacza oświatowego prof. Stępienia — który przypadkowo tylko przechodząc ulicą przypatrywał się zajściu, stojąc zdaleka wraz z kilkoma znajomymi wojskowymi i cywilnymi — pełniła właśnie swe obowiązki ochmistrzyni w tutejszym gimnazjum i nie mogła o tej godzinie bezwarunkowo być na ulicy.

Nie przeszkadza to oczywiście naszym ukraińcom tego błędnego w gruncie rzeczy wypadku zużytkować do agitacji przeciwko całemu narodowi polskiemu, ale dla wroga, rzecz naturalna, każda broń zwalczająca przeciwnika, jest dobra, tylko — jak wygląda „polski” dziennik, który czyn popełniony pod wpływem afektu, przez dwoje ludzi pokrzywdzonych, omawiając w artykule „Dzicz wszechpolska hula” podaje sam broń w rękę nieprzyjaciółom Polski.

Tyle komunikat Organizacji Narodowej powiatu łuczowskiego.

Zaznaczyć należy, że owym „polskim” dziennikiem jest — lwowska „Gazeta Wieczorna”.

Quosque tandem...

Kilka dni temu odbył się wiec kobiet, żon urzędników w sprawie polepszenia doli funkcjonariuszów państwowych. Uchwalono rezolucję, sformułowaną szereg żądań, które prawdopodobnie będą głosem wołającym na poszczy.

W toku obrad przytoczono jednak fakt znamienny i wiele mówiący. Jeden z mówców podniósł, że właśnie w przeddzień w jednej z instytucji rządowych dwóch urzędników zemdląło w biurze... z głodu!

Gdyby wypadek taki zaszł w jakimś zakładzie

prywatnym, leżby o tem pisano, leż strajków by już tam zorganizowało nasze ministerstwo pracy.

Rząd postarał się niedawno o podwyższenie płac o 60—100%. Jest też przekonany, że zapewnił urzędnikom możność pracy bez troski o byt. Równocześnie bowiem — lub jeśli chodzi o ścisłość chronologiczną — nawet cokolwiek przedtem poszły okólniki o zwiększeniu godzin urzędowania oraz wspominające o zakazie zajęć pozaurzędowych, które, ni ci heloci państwowi dotąd starali się latać swą egzystencję — tak nad wyraz bolesną. Bez troski o byt! Byłoby to zaprawdę komiczne, gdyby nie było zarazem tak ogromnie smutne.

Jakżeż bowiem rzecz się ma z tą podwyżką? Na oko wygląda cyfra 60—100% wcale ponętnie i pokaznie. Otóż najpierw trzeba od razu podwyżkę tę zniżyć o jakie 10—12%. Wskutek obecnego przerachowania dotychczasowych dodatków wedle nowej relacji markowej uległy one obniżeniu, wskutek tego też i nowa podwyżka pozostaje do płac dotąd faktycznie pobieranych w stosunku znacznie niższym niż 60—100%. Urzędnik dostaje mało co więcej w markach, niż to co dotąd otrzymywał w koronach, — a że na targu marka zastąpiła koronę, przeto znalazł się tam, gdzie był przed podwyżką. Gdy się zaś weźmie nadto pod uwagę wprost obłądny wzrost cen z tygodnia na tydzień, to można z czystym sumieniem powiedzieć, że nawet cofnął się wstecz. Tak wygląda ów „byt bez troski“. Znaną było rzeczą, że jeszcze przed wojną zaopatrzenie urzędników w Austrii było marne i niedostateczne. Gdy się zaś teraz uwzględni siłę kupna obecnej korony czy marki, i porówna cyfrę płac, wówczas ujrzy się dno tej nędzy w której tkwi cały stan urzędniczy.

W czasie debaty sejmowej słusznie podniósł poseł Diamand, że nie pieniędzy potrzebują urzędnicy, ale dostarczenia im niezbędnych środków do życia. Zdawałoby się, że coś o tem myślano. Są przecież deputaty, o których się mówi, jakby o jakimś przywileju. Otóż w Małopolsce z pierwszego i... ostatniego deputatu za miesiąc grudzień (!) coś rzeczywiście przyszło — śmiesznie mała ilość. Teraz marzec już przechyla się ku końcowi, o deputatach dalszych ani słycho. Tak deputaty wyglądają w rzeczywistości. Istnieje tu za to bardzo wspaniały i bardzo kosztowny urząd do rozdziału deputatów. Tak!

Rząd zdaje się wcale nie liczyć z rzeczywistością i nie spostrzegać, że urzędnicy nawet przy tej podwyżce, która przyszła o wiele zapóźno — nie są w stanie żyć. I rzecz dziwna! Tam, gdzie chodzi o pracowników prywatnych, tam ramię rządowe przychodzi im natychmiast w pomoc — dla państwowych białych murzynów jest ono mniej czule. Rząd jakby zapominał zupełnie o własnych obowiązkach pracodawcy, których pilnie przestrzega na innych polach. Nie uświadamia zaś sobie zgoła, że ma do czynienia z rzeszą, która naprawdę okazała się najofiarniejszą z warstw pracujących, bo cierpi swą nędzę z dziwną potulnością, się od czasu do czasu memoriały, wyprawa deputacie i dalej pracuje. Strajku urzędników dotąd nie było. A żyjemy przecież w okresie strajków. Co chwila gdzieś powstaje jakieś bezrobocie grupy pracowników, których egzystencje są lepiej zaopatrzone a płace wyższe od ministerjalnych. Lada powód starczy po temu, a wtedy czytamy w piśmie socjalistycznych o „słusznych żądaniach zrozpaczonych“. Los prawdziwie zrozpaczonych pozostaje bez echa. Kiedy świeżo służba elektrowni warszawskich dla okazania sympatii metalowcom zastrajkowała po raz już dwudziesty któryś, a rząd któremu się to już znudziło, zamierzał położyć temu koniec drogą militarzacji — wówczas w obronie tych „zrozpaczonych“ wystąpiła cała przemożna P. P. S. i nie wahano się wciągać aż powagi Naczelnika Państwa celem usunięcia zatargu.

Nad losem i potrzebami ludzi, z których przeważna część ma studia uniwersyteckie a wielu stopnie akademickie, przechodzi się beztroskliwie do porządku dziennego. Prawda — w tym zalewie chamstwa i barbarzyństwa, które wznosi się coraz wyżej brutalną falą, któżby się troszczył o proletarijat inteligentny — o to, że on z głodu mdleje...

Świeżo uchwalono ustawę o ostrych karach za nadużycia urzędowe i łapownictwo. Zrzeszenia urzędnicze same oddawna domagały się stanowczych środków zapobiegawczych, stojąc na straży godności swego stanu. Czyż jednak rząd naprawdę nie zdaje sobie sprawy, że sam wypycha własną dłoń w objęcia łapownictwa, te rzesze, o których można rzec, że porównawszy ich warunki bytu z innymi warstwami pracującymi, są jeszcze na ogół ogromnie ucziwe? Czyż nie wie, że w nędzy najcięższe charaktery, najoporniejsze cnoty się lamia? Lekceważenie tego może wyrosnąć chyba na takim gruncie, gdzie zdają się drzemać jeszcze pozostałości rosyjsko-azjatyckich pojęć o czynownictwie.

Jedno z dwojga: albo państwo nie potrzebuje wcale urzędników, albo są oni mu niezbędni. Wiem, że ich potrzebuje, że ma ich zamało. Więc niech ich byt zabezpieczy jak uczciwy pracodawca, by naprawdę bez troski mogli mu służyć, i niech to uczyni jak najspieszniej, bo najidealniejszą cierpliwość i ościerność z czasem może się skończyć.



Od 22. marca 1920 Wspaniały dramat w 7 częściach p. t.

Poślubieni pod grozą śmierci

z głośnym w Stanach Zjednoczonych Ameryki artystą RAWLYSONEM

Wzięty z życia nowopowstałych wojennych miliarderów amerykańskich, przenosi myśl naszą w kraje zbytku i rozizutności, gdzie zdawałoby się nieznaną goryczy życia, a jednak rozgrywa się tu szarpiąca nerwami tragedia posiadaczy złotego dolara.

n1608

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Konkurs.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Załczk. w Radziechowie rozpisuje niniej zem konkurs na posadę **likwidatora**

któryby mógł w razie potrzeby prowadzić agendy kierownika biura. Posada do objęcia z dniem 1-go maja b. r. ewentualnie wcześniej.

Wynagrodzenie, w skład którego wchodzi mieszkanie z opałem, światłem ogrodem — zależnie od umowy i kwalifikacji. n1548

Pod nią zawierające dokładne, daty co do stosunków osobistych, odbytych studiów i dotychczasowego zajęcia, tudzież wysokość żadanego wynagrodzenia należy wnieść w terminie do 15 kwietnia 1920 pod adresem Dyrekcji Tow. załczkowego w Radziechowie.

Sekretarz: Dr. Włodzimierz Trzeciak. Prezes: Stanisław Badeni.

Roentgenolog Dr. Bronisław SABAT
powrócił i przyjmuje popołudniu ul. Grodzkich 4.
Badania i leczenia promieniami Roentgena.

KONKURS

W Kasie oszczędności król. wola. miasta Senoka jest do obsadzenia posada 1573n

urzędnika

obznajomionego z prowadzeniem ksiąg i kasy. Wysokość płacy i czas wstąpienia wedle umowy. Podanie należyćie udokumentowane należy wnieść do dnia 15 kwietnia b. r.

Zygmunt Pekeiman
DENTYSTA-TECHNIK n1541

Ordynuje od 9-11 3-6. Lwów Kaźmierzowska 17, (Pasaż.)

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Jaśle ogłasza niniejszem **KONKURS**

na posadę urzędnika biura Towarzystwa

Kandydaci, posiadający fachowe wykształcenie rolniczo-handlowe będą mieli pierwszeństwo. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacji i umowy. n1619

Podania z odpisami świadectw i referencjami należy wnieść do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Jaśle do dnia 15 kwietnia b. r.

Za wydział: Ks. Z. Męski przew. B. Sibigi sekretarz. W Jaśle, dnia 18 marca 1920 r.

NA DOBIE.

Zasady.

Powstała wielka wrzawa w obozie ludowców na ministra Patka. Od wielu dni słyż srogie pomruki, iż klub ludowy stanie w ostrej opozycji przeciw ministrowi. Szło o notę do koalicji formułującej nasze warunki pokojowe z bolszewikami, a także: o traktowanie sprawy Cieszyńskiej.

Depesze PATA wreszcie przyniosły wiadomości, że na posiedzeniu sejmowej komisji politycznej obok innych stronnictw, także ludowcy zajęli stanowisko burzliwej opozycji wobec p. Patka i że przewidywany jest jego upadek. Powiedziane nawet było, iż tekę zagraniczną prawdopodobnie obejmie tymczasowo p. Skulski.

Alliści rozpetana burza nie długo się srożyła i groźnie podnoszące się bałwany wnet ułożyły się łagodnie niby pod czarownicę zaklęciem.

Bo oto stało się, iż o godz. 5 przybył do Sejmu adiutant p. Patka, p. Mośnicki i rzekł: Annuntio vobis gaudium magnum — nominacja p. Dąbskiego na wice-ministra spraw zagranicznych podpisana...

A o godz. 9 tegoż wiekopomnego dnia zebrał się ponownie zarząd stronnictwa ludowego i zadecydował nie atakować już więcej p. Patka — a nawet w głosowaniu następnem poprzeć jego stanowisko...

I oto uoia do koalicji i stanowisko ministra w sprawie Cieszyńskiej stało się od razu dobrem, słusznym i dla dobra Rzpltej zbawieniem.

Bodaj to mieć zasady. Mądry jest p. Patek — mądrzejsi jeszcze ci, co za nim stoją.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 24 marca o godz. 7 „Noc w Wenecji“ operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 25 marca o godz. 3 po raz 22-ty „Sułkowski“, trag. w 5 aktach St. Żeromskiego. — O godz. 7 „Laika“, operetka w 3 aktach Andraua.

W piątek 26 marca o godz. 7 „Noc w Wenecji“ operetka w 3 aktach J. Straussa.

W sobotę 27 marca o godz. 3 po raz 11-ty „Wasz i peruka“, kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego. — O godz. 7 po raz 11-ty „Eros i Psyche“, opera w 1 obrzrach L. Różyckiego.

W niedzielę 28 marca o 3 po raz 10-ty „Asyent“ sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — O 7 „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

W poniedziałek 29 marca o godz. 7 po raz pierwszy „Saul Król“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA“ (ul. Rejtana 1 3):

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o g. 7.30 wiecz.

Cześć I: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne, M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnnie występ Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasiński jako „Doróżkarz lwowski“.

Cześć II: „Sen pijaka“, wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kischman, P. Noskowska, R. Gierasiński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, W. Wesołowski, M. Windheim.

Bilety od 9-5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 1 6), a od 6 wieczorem przy kasie.

APOLLO. Wznowienie! Veritas vincit. (Prawda zwycięża.) z Mlą May w głównej roli. 14

— Zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się w piątek dnia 26 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Pańskiej 11, I. p. Na porządku dziennym referat dra Józefa Borowca: Interes narodowy i społeczny a skutki uchwalonej reformy rolnej.

— Wydziały (Arg. Nar. Okr. 1, 2, 3, 4, 5, 7n, b i o) odbędą posiedzenie we środę 24 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Lyczakowskiej 9, I. p. Konieczna obecność wszystkich.

— Dary piebiscytowe (książki etc.) zbiera Organizacja Narodowa przy ul. Lyczakowskiej 1 9, I. p. w każdą środę między godz. 5 a 7 popołudniu.

— Program powsz. wykładów uniwersyteckich i politechnicznych.

Środa 24: Tenze: Cwiczenia ogrodnicze (bezpłatnie — tamże).

Czwartek 25: Dr. Moraczewski: O sposobach żywienia zdrowych i chorych (sala 14).

Piątek 26: Prof. J. Tokarski: O najciekawszych skałach Polski (z obrazami świetlnymi — sala geologii Długosza 8).

Sobota 27: Radca I. Dreksler: Lwów jako węzeł komunikacyjny — tamże.

— Ważne wyjaśnienie. Komisarjat Małopolski ogłasza: Na murach miasta rozlepiono ogłoszenie Magistratu miasta Lwowa z 2 marca 1920, w którym na zarządzenie Ministerstwa Spraw wewnętrznych za wiadomiono, że żołnierze którzy wstępując do jednej z byłych armij zaborczych oddali swoje cywilne ubranie byłym władzom zaborczym w przechowanie, a ubrania te przepadły, mogą z pretensjami z tego tytułu zwracać się do Głównego Urzędu likwidacyjnego w Warszawie, względnie o ile służyli w byłej armii austriackiej do Polskiej wojskowej Komisji likwidacyjnej we Wiedniu.

Ponieważ to ogłoszenie może interesowanych wprowadzić o tyle w błąd, iż mogą myśleć, że należy ponownie zgłoszenia pretensji z powyższego tytułu wniesione do Komisarjatu Małopolskiego G. U. L. we Lwowie, Batoiego 6 (Biuro rejestracji) zawiadamić się niniejszem wszystkim interesowanym, że ponowne zgłoszenia tego rodzaju pretensji należy zanlechać, że wszystkie akta i podania o odszkodowanie za ubrania będą odstąpione Komisjom szacunkowym dla strat wojennych które już rozpoczęły w Małopolsce swe czynności, do tych Komisji należy też wnieść dalsze zgłoszenia“.

— Zarząd główny stronnictwa demokratyczno-narodowego głworzył Gen. Sekr. na wschodnią Małopolskę we Lwowie w lokalu przy ul. Zimorowicza 11 15, I. p. Sekretariat otwarty w dni powszednie od 6-7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa i

zwracanie się ustne lub pisemne do Generalnego Sekretarjatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem.-nar.

— Uroczysty wieczór ku uczczeniu wiekopomnej chwili zjednoczenia się ziem polskich zaboru pruskiego urządził w sali „Gwiazdy” przy ul. Franciszkańskiej młodzież I. szkoły realnej we Lwowie we czwartek dnia 25 marca 1920 r. o godz. 6.30 wiecz. Obok części muzyczno-wokalne uczniowie odegrali dawno we Lwowie niewidziany, a aktualny utwór sceniczny Raczkowskiego: „Wóz Drzymały”. Czysty dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

— Na nader aktualnym temacie oparta jest prelekcja, jaką dziś we środę o g. 7 wiecz. wypowie w Kasynie i Kole lit. art. red. p. Jan Parandowski. Patrzył on własnymi oczyma na powstanie bolszewizmu a następnie bacznie śledził jego rozwój i dziś podzieli się ze słuchaczami uwagami o przemianach, jakie ostatnio dokonały się w bolszewizmie i o stosunkach obecnych w Rosji sowieckiej. Sekretarjat Kasyna i Kole lit. art. wydaje dla członków i ich rodzin karty wstępu bezpłatnie a dla gości po 5 kor.

Zbiórka uliczna. We czwartek dn. 25 bm. zbierano będą datki po ulicach na bursę polską św. Stanisława Kostki. 1616

— Podrozenie miejsc w wagonach sypialnych. Na zasadzie uzyskanego od Ministerstwa kolei żelaznych pozwolenia, Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych podwyższyło z dniem 20 bm. o 50% opłaty pobierane za miejsca sypialne.

Zespół prawników kołofańskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego” 1

W Polskim Związku Niewiast Katolickich
ul. Rutowskiego 10 II. p. mówić będzie dnia 26 b. m. o godz. 5-tej Prof. Dr. Long-chams de Berier na temat:

„Kobieta a prawo cywilne”
Wobec tak piezmiernie ważnej i aktualnej kwestji obcho-
dzającej szerokie warszwy kobiet. Wydział Związku zarządza
Panie należące do różnych organizacji i towarzyszy o ni-
czne przybycie. 1620

Czy są ukraińcy w Kowiu. Przed kilku dniami przyjechała kolonia ukraińka w Kowiu obchód ku czci Szewczenki. Wynaęto sałę, ubrano ją w zieleń, przegrywano produkcje chóru. W ostatniej jednak chwili obchód odwołano, gdyż poza uczesnikami na obchód przybyło zaledwie kilka osób.

Statystyka Polaków na kresach. Wobec tego, że dla biura prac kongresowych p. Olgierd Czarnowski ma dokonać pracy, dotyczącej szczegółowego określenia liczby Polaków, zamieszkałych na naszych kresach południowo-wschodnich, proszeni są mieszkańcy kresów o dostarczenie możliwie dokładnych wiadomości o osiedleńcu ludności polskiej, (szlachty, włościan i włościan - mazurów), która z przyczyn czynnicy politycznej wyznaje dotychczas religie prawosławnej i w urzędowej statystyce rosyjskiej uważana jest za Kosjan lub Rusinów. Wiadomości należy nadsyłać za pod adresem: Warszawa, ul. Instytutowa 10 m. 2 od godz. 10 — 11 przed poł.

Ślub p. Janiny Seydzianki. 14 lutego odbył się w Poznaniu ślub p. Janiny Seydzianki, córki ministra Władysława Seydy i jego żony Marji z Leitgebrów, z panem Stefanem Kuczyńskim, właścicielem Laskownicy w powiecie węgrowskim. Aktu sakramentalnego dokonał prałat i wice-marszałek sejmiku ks. Stychel, w zastępstwie ks. kardynała-prymasa dr. Dalbora.

Uroczystość weselną, urządzoną w kole rodzin-
nem i najbliższych przyjaciół, ujękowały liczne toa-
sty; minister Seyda wniósł toast, zakończony trzy-
krotnem „niech żyje” na cześć Naczelnika państwa,
od którego nadeszły życzenia dla pary młodej. Tele-
gramów przesłano przeszło 400; były tam między in-
nymi od generałów francuskich Dupont, Charrillou, od
senatora Noulensa i generała Niessel, znanych nam z
przeszłorocznego pobytu misji koalicyjnej w Poznaniu,
dalej telegramy od marszałka Trampczyńskiego, gene-
ralów Hallera, Dowbora-Muśnickiego, Zielńskiego,
od prezydenta miasta Warszawy i od art.-malarza
Jacka Malczewskiego. Podczas uczy wesele zebra-
ła panna młoda 3.122 mk. na rzecz żołnierzy polskich.

Katedry gleboznawstwa. W sferach rolniczych czynią starania, aby przy Szkole Głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, przy studium rolniczym w Krakowie, przy Akademii Rolniczej w Dublanach, oraz w Poznaniu i ewentualnie w Wiedniu utworzone zostały samodzielne katedry gleboznawstwa. Poza tem domagają się, aby utworzone zostały także katedry przy wszystkich politechnikach z wydziałami melioracji rolnych, dalej zadają utworzenia także katedry w Uniwersytecie, utworzenia stałych i czasowych wykładów gleboznawstwa dla geometrów i taksatorów oraz uwzględnienia w programie nauki wycieczek gleboznawczych.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza 1. II — 15.

Z kraju.

RUDNIK N. SANEM.

Tydzień plebiscytowy • żydzi.

Dzięki komitetowi, w którego skład weszli naczelnicy tuż urzędów, szkół, instytucji finansów, urzędów i spółek gospodarczo-handlowych, pod dzielnym i sprężystem kierownictwem dyrektora seminarjum nauczycielskiego ks. Lasockiego, tydzień plebiscytowy zakończył się nader pomyślnie. Mimo, że miasto nasze, liczące zaledwie kilka tysięcy ludności, nadto prawie zupełnie zniszczone i opalone, skutkiem dwukrotnej inwazji nieprzyjacielskiej i walk zaciętych, jakie się na tym terenie swego czasu rozegrały, zdolano zebrać około 12.500 koron.

Zasługę w uzbieraniu tak znacznej kwoty przyznać należy młodzieży szkolnej i miejscowej inteligencji. Zbiórka zajęli się uczniowie i uczennice seminarjum państwowego oraz panie z komitetu Obrony kresów zachodnich z całym zapałem, poświęceniem i energią.

Zanotować należy zachowanie się żydów, którzy, jak zawsze, gdzie chodzi o sprawy polskie, zajmują nie nieprzychylnie, ale już wprost wrogię stanowisko. Czelnosc żydów posunęła się w tym wypadku do tego stopnia, że uczniów, zbierających składki na cele plebiscytowe, wyrzucali ze sklepów i domów za drzwi. Te prowokacje żydowskie wywołały powszechne oburzenie.

Na ten cel młodzież tuż seminarjum urządziła także wieczorek uroczysty, z urozmaiconym programem. Na program złożyły się produkcje orkiestry smyczkowej i chóru mieszanego pod batutą prof. p. Nabrowskiego i chóru tuż prywatnych kursów seminarjum żeńskiego pod przewodnictwem dyr. szkoły powszechnej p. Górskiego, oraz z współudziałem pan w części fortepianowej. Nadto ostatniej niedzieli odbył się także odczyt prof. p. Kmiecica, po którym tak młodzież, jak i inteligencja miejscowa pospieszyla znowu chętnie z dobrowolnymi datkami. Wuka.

14 marca w Wilnie.

Dnia 14 b. m. Wilno przeżywało piękne i górne chwile, święcąc pierwszą rocznicę objęcia Dowództwa na froncie litewsko-białoruskim przez gen. St. Szeptyckiego. Uroczysty nastrój Gedyminowego grodu zdaleka obwieszczały bijące z wieży zamkowej światła, a wśród nich znaki: 1919 — 14 III. — 1920 — S. S. W wigilię święta, po uroczystym capstrzyku, podczas zebrania w sali Klubu oficerskiego pkt. szt. gen. Roztworowski wygłosił odczyt o przebiegu kampanji lit.-białoruskiej.

Dzień 14 marca już o świcie rozpoczęła pobudka orkiestry wojskowej, której wnet zawtórowały dzwony wszystkich kościołów. Wśród bicia dzwonów i różnych taktów orkiestry, o godz. 9 przesuwał się z placu na Antokolu do Katedry pochód, rzecz można tryumfalny: w otoczeniu swego sztabu i gwardji ulanckiej, na białym rumaku zdał gen. Szeptycki na pontyfikalne nabożeństwo, na którym nie brakło i przedstawicieli władz cywilnych i misji dyplomatycznych ententy. Po mszy, celebrowanej przez biskupa Matulewicza, wygłosił kazanie dziekan wojskowy Sienkiewicz, stały towarzysz dywizji w jej pochodzie. Po uroczystości kościelnej nastąpiła parada wojskowa, na placu katedralnym. Gen. Szeptycki osobiście wręczył odznaki dywizji lit.-białoruskiej 60 zasłużonym oficerom, a dowódca miasta poprowadził defiladę.

W południe gen. Szeptycki przyjmował życzenia, przede wszystkim swego sztabu, który ofiarował mu starodawną szablę turecką; następnie deputacje wszystkich podległych sobie oddziałów, wreszcie przedstawicieli władz i korporacji cywilnych.

Na wspólnym obiedzie, gen. Szeptycki w przemówieniu swem podniósł zasługi i geniusz Naczelnego Wodza i wniósł okrzyk na jego cześć.

Wieczorem dnia tego odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim, poprzedzone przemówieniem dyr. Cepnika, który hołd złożył obecnemu generałowi Szeptyckiemu.

Charakterystycznym dowodem jednolitości i solidarności wszystkich kompleksów armji naszej był przy uroczystości tej stos telegramów, które dowódca dywizji litewsko-białoruskiej otrzymał ze wszystkich formacji wojskowych na obszarze Rzeczypospolitej.

Wiadomości wojskowe.

Z KAPITUŁY TYMCZASOWEJ ORDERU „VIRTUTI MILITARI”.

Kapituła tymczasowa orderu „Virtuti Militari” zatwierdziła „Uchwałę, ustalającą wskazówki dla oddziałów, celem przedkładania wniosków, dotyczących odznaczenia”. Uchwała ta brzmi:

1) Odnosiędo punktu 4 art. 19 „Przepisów przechodniczych” Ustawy sejmowej orderu wojskowego „Virtuti Militari”, uznaje się jako najniższe „Dowództwo samodzielnej jednostki taktycznej, powołanej do stawiania wniosków; a) (dla szeregowych) żoł-

nierzy i podoficerów: dowództwo kompanji, baterji, szwadronu i równorzędnych oddziałów; b) dla oficerów — dowództwo pułku, baonu samodzielnego lub oddzielnego od dowództwa pułku, baonu i równorzędnych oddziałów.

2) Wszystkie wnioski, bez względu na jakość opinji dowództw wyższych, mają być doręczone do Kapituły drogą służbową.

3) Wniosek do odznaczenia orderem „Virtuti Militari” musi zawierać: a) stopień, b) imię i nazwisko (potwierdzone przez odpowiedniego dowódcę), c) datę wstąpienia do Wojska Polskiego, d) szczegółowy opis czynu, udowodniony piśmennymi świadectwami conajmniej dwóch naocznych świadków (zwięzłe, bez przesady, gdyż sam fakt winien przemawiać za siebie: czy podany do odznaczenia był ranny, czy też zabity w tej akcji).

We wniosku należy podać nazwiska dowódców i wyższych przełożonych. Wnioski skierowane przez dowództwa niższe do wyższych dowództw muszą być natychmiast przesyłane dalej. Pożądaniem jest, aby wnioski, tyczące odznaczenia orderem „Virtuti Militari”, odnoszące się do jednej akcji bojowej, były podawane równocześnie. W skład komisji do stawiania opinjowania i przesyłania wniosków do odznaczenia orderem „Virtuti Militari”, wchodzi następujący członkowie:

Komisja dla byłych Legionistów polskich: General-porucznik Zygmunt Zieliński, majorzy sztabu generalnego: Tadeusz Piskór i Mieczysław Więckowski, kapitan sztabu generalnego Waclaw Stachiewicz, rotmistrz Maleszewski i kapitan Kamski.

Komisja dla formacji polskich na Wschodzie: General-podporucznik Konarzewski, major Matuszewski, pułkownik Boblecki, kapitan Artur Górski, pułkownik Skokowski, porucznik Jordan.

Komisja dla formacji polskich na Zachodzie: Pułkownik Pachucki, majorzy sztabu generalnego: Malinowski, p. d. Zaremba, kapitan Rudlicki, porucznicy: Schański i Ryszka.

Wiadomości gosp. Izby handl. i przemysł. we Lwowie

Ustalenie cennika na skóry surowe i gotowe.
Dziennik Praw Państwa Nr. 23 z 17 marca 1920 ogłasza rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie ustalenia cennika na skóry surowe i gotowe, obowiązującego od 1 lutego 1920.

Opłaty eksportowe w Czecho-Słowacji.
Czechosłowackie Ministerstwo Skarbu wypracowało w ostatnich dniach projekt opłat wywozowych według którego znaczna część zysku z towarów eksportowych, miałaby przyspać Skarbowi Państwa. Projekt ustanawia 75 od wartości fakturowej towaru wywożonego jako przymusowej opłaty eksportowej wypływającej z różnicy cen targowych wewn. i zagranicznych. — Przeciw temu projektowi podniosły się w prasie ze stron przemysłowych i handlowych żywo komentowane protesty. Także i Ministerstwo handlu nie solidaryzując się z fiskalnym stanowiskiem Ministerstwa Skarbu, którego konsekwencją mogłoby być podcięcie eksportu czesko-słowackiego, sprzeciwia się zaprowadzeniu tak daleko sięgających opłat wywozowych. Wobec tego zamierza Ministerstwo Finansów projekt pierwotny zmienić w tym kierunku, że 75 proc. opłata eksportowa, miałaby być opłacana na rzecz skarbu państwa od pewnych, przez osobne mijsje ustalonych minimalnych cen eksportowych, zaś zysk eksportowy, przekraczający ceny minimalne, ma przyspać w całości eksporterowi.

Konferencja w sprawie zasad gospodarowania papierem.

Dnia 12 marca b. r. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie zasad gospodarowania papierem i pokrycia zapotrzebowania papieru na najpilniejsze cele społeczne, oświatowe i państwowe. W konferencji przewodniczył p. wice-minister Strasburger, brali udział oprócz delegatów centralnych władz państwowych, reprezentanci zwładzków prasy społecznej i prowincjonalnej, delegaci interesowanych instytucji społecznych i przedstawiciele związku producentów, oraz odbiorców papieru.

Narada miała charakter informacyjny. Omówiono stan obecny krajowej produkcji papieru i wysokość zapotrzebowania papieru na cele społeczne.

Przy omawianiu środków zaspokojenia tych najważniejszych potrzeb konsumcji papieru stwierdzono, że zwiększenie krajowej wytwórczości papieru przy obecnym stanie „kwestji opałowej” nie da się osiągnąć, jakkolwiek właściwe czynniki rządowe zdecydowane są każdą korzystną zmianę wyzyskać w kierunku złagodzenia „głodu papierowego” i poprzeć usiłowania właścicieli papierni co do doprowadzenia produkcji papieru do normy przedwojennej. Pod tym względem zgłoszony został ze strony wytwórców dezyderat, aby ich starania o zwiększenie kontyngentu węgla górno-śląskiego, który jak wiadomo bez liczenia się z naszymi najsluszniojszymi interesami określony został na 250.000 tonn miesięcznie prowadzone były przy udziale przedstawicieli instytucji gospodarczych.

Wyczerpująco rozważano możliwości i warunki pokrycia niedoboru papierowego na rynkach zagranicznych (m. i. w drodze wymiany kompensacyjnej).

zwłaszcza wyzyskania górnośląskiej produkcji papieru.

Omawiano projekt wysłania na Górny Śląsk specjalnej misji, w której również wzięliby udział delegaci związków odbiorców papieru.

Co do techniki gospodarki papierem tak ze strony wytwórców, jak ze strony związków prasy i innych odbiorców papieru, wypowiedziano się przeciw zbyt daleko idącej ingerencji władz rządowych, a za utrzymaniem dotychczasowego faktycznego systemu bezpośredniego kontaktu producentów z zrzeczeniami konsumentów papieru.

Uznano za wskazane odbycie w krótkim czasie ponownej narady celem bliższego omówienia bezpośrednich środków zwiększenia produkcji papieru, techniki racjonalnej repartycji krajowej produkcji i wyzyskania na najpilniejsze potrzeby zagranicznych źródeł nabywania tych kategorii papieru, których niedostatek najdotkliwiej daje się odczuwać.

Ceny mebli i dębiny w Paryżu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, iż ceny mebli w Paryżu stale wzrastają. Cena krzesła giętego wynosi od 25 do 40 frs. Należy przed zawieraniem kontraktu upewnić się co do cen danych artykułów w Paryżu.

Dębina notuje się obecnie w Paryżu od 250 do 300 frs. za 1 m.

Jarmark próbek w Bordeaux.

W Bordeaux między 5 i 20 czerwca b. r. odbędzie się jarmark próbek. — Jarmark ten powinien zainteresować szerokie koła kupieckie naszego kraju, będą mogły bowiem tam zetknąć się z kupiectwem całego świata, nie wyłączając chińczyków i japończyków.

Rozumiejąc doniosłość znaczenia jarmarku w Bordeaux p. minister Przemysłu i Handlu i instytucje społeczne polskie przyrzekły poparcie w możliwych granicach, aby ułatwić zainteresowanym udanie się na miejsce, gdzie też kupcy polscy mają z góry zapewnioną sympatię, wszelką pomoc i ułatwienia. Między innymi będzie uruchomiony pociąg specjalny bezpośredniej komunikacji, Warszawa — Bordeaux i z powrotem, który zawiezie pp. kupców i ich próby; możliwość sprzedania korzystnie prób na miejscu skompensuje częściowo wydatki wyłożone na podróż, wynajem miejsca na jarmarku i transport.

Komitet jarmarku przystępuje w najbliższym czasie do drukowania katalogu w 4-językach. Jest więc pożądane i nawet konieczne, by reflektanci nie opóźniali swych zgłoszeń i czynili to natychmiast.

Delegat oficjalny jarmarku w Bordeaux p. Henryk Lescaudron udziela wszelkich informacji osobiście (Warszawa ul. Hypoteczna Nr. 5 m. 25.)

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Nordal & Winocour Londyn E. C. 2, 63 Finsburg Pavement, eksport towarów kolonialnych i wyrobów włókienniczych.

Firma „Compagnie Ex-Import Jean Keyaerts an Co“ Bruksela, 15, rue des Crisades interesuje się drzewem, żywicą, naftą i jej przetworami.

Nauw Zisarsky Wiedeń, VIII, Plaisengasse 36 oferuje między innymi sierpy, kosy, papier etc.

Olaß Lassen & Co Gdańsk, Stadtgraben 8 załatwia czynności wchodzące w zakres żeglugi.

O bliższe szczegóły należy się zwracać wprost do wymienionych firm.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z galerji „herojów“ ukraińskich.

W poniedziałek 22. bm. odbyła się przed Trybunałem wzmocnionym S-du okręgowego we Lwowie rozprawa przeciw Jędrzejowi Jaremczukowi b. żołnierzowi ukraińskiemu, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i rabunku.

Akt oskarżenia zarzuca Jaremczukowi, że w czasie walk na froncie pod Gródkiem Jagiellońskim 11. stycznia 1919 otrzymał od ukraińskiej komendy wojskowej polecenie odstawienia aresztowanego przez patrol ukraiński na przedmieściu czerlańskim w Gródku Jagiellońskim Jana Lisa do komendy wojskowej w Uhercach. Ostatniego aresztowano pod pozorem, że jest legionista polskim. Z zadania swego Jaremczuk wywiązał się w ten sposób, że sam sadł na konia, a Lisowi kazał biec obok konia pędząc go szablą dobytą z polichwy. Tak biegł Jan Lis obok konia około 2 kilometrów, a przez ten czas Jaremczuk pisał go szablą. Kiedy wreszcie Lis wyzwał się, że się mocno spocił i ledwo dysze, Jaremczuk kazał mu zdjąć futro, zabrał je na konia i pędząc go dalej biegał aż do Uherzec odległych od Gródka około 3 1/2 km. Po drodze we wsi Głębokiej przedstawił Jaremczuk Lisa innemu żołnierzowi ukraińskiemu jako szpiega polskiego i polecił mu biec aresztowanego, sam bowiem, jak się wyraził, biec już nie może, bo z bicia ręką go zbolęła. Ile razy zaś Lis w drodze ustawał, Jaremczuk kłął go słowami „jeżeli nie możesz biec dalej, to zdyhaj“ i okładał go silną szablą.

W Uhercach oddał Jaremczuk Lisa dwóm żołnierzom, którym polecił biec go tak długo, aż „dohnie“. Ci też nie żalowali Lisowi szturchaniców.

Wskutek równoczesnego przebiegnięcia Lis zachorował i 15. stycznia o dany został do szpitala w Kołomyjach, gdzie zapadł na tyfus i chorował do 28. lutego 1919. Znaczący lekarze po dokładnym pre-studjowaniu protokołu zeznań Jana Lisa orzekli, że Lis wskutek bicia szablą po plecach, rękach, bokach, klatce piersiowej oraz wskutek bicia pięścią po głowie doznał ciężkiego uszkodzenia ciała potłaczonych z nadwężeniem zdrowia i nieudolności do pracy ponad dni 30 trwającym, połączonym z osobliwym udurzeniem, a nadto wskutek osłabienia organizmu jego siła się mniej odporna przeciw zaraźliwym chorobom i dlatego łatwo zapadł na tyfus.

Jaremczuk odebranego Lisowi futra nie zwrócił, a nadto bijąc go wraz z innymi żołnierzami, zmusił, że Lis ścagnał buty i oddał je owemu żołnierzowi, przez co dopuścił się jeszcze zbrodni kradzieży i rabunku.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-tej rano. Przewodniczył rozprawie p. Fida, jako wotanci zasiadli pp. Nowiadowski, Świerczyński, Dr. Socha, Łuhianowicz i Dr. Rotersmann.

Oskarżał prokurator Dr. Paklikowski, bronił Dr. Ostner.

Oskarżony zaprzeczył wszystkiemu twierdząc, że on wogóle Lisa nie widział i że czyni objęte oskarżeniem popełnił zapewne inny żołnierz. Atoli przesłuchani przy rozprawie świadkowie oraz poszkodowany Jan Lis stwierdzili idenryczność Jaremczuka z żołnierzem, który Lisa odstawił do Uherzec i potwierdzili wszystkie fakty zarzucone Jaremczukowi.

Po wydaniu orzeczenia przez znawców lekarzy pp. Dr. Barlickiego i Dra Niementowskiego, Trybunał odroził roprawę do przesłuchania świadka Marij N. na dzień 27. marca br o godz. 9 rano.

Literatura i sztuka.

Stypendjum im. Al. Ludowej. Zarząd Związku artystów scen polskich dotknięty boleśnie zgonem znakomitej artystki ś. p. Al. Ludowej pragnąc dać wyraz swego szczerego żalu postanowił utworzyć fundusz stypendjalny im. ś. p. Ludowej dla zdolnej artystki, lub artysty na studja zagranicą przeznaczając na ten cel 1000 mk. z kasy Związku i 3400 mk. złożone poprzednio do rozporządzenia zarządu na fundusze stypendjalne. Wszystkie filje Z. A. S. P. w Warszawie i na prowincji proszone są o otwarcie listy składek na powyższy cel.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet Tow. Zachęty Sztuk Pięknych donosi, że konkurs ogłoszony wśród kilku zaproszonych artystów na akcje dla Związkowej rafinerji olejów mineralnych we Lwowie został rozstrzygnięty w ten sposób, iż za najodpowiedniejsze do wykonania prace uznano nr. 3, którego autorem jest p. Władysław Skoczylas i nr. 4, której autorem jest p. Adam Poltawski.

Wiadomości telegraficzne.

KS ARCYBISKUP RATTI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. (PAT.) Pisma górnośląskie donoszą, że pieczę duchową nad katolikami na terenie plebiscytowym na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym, powierzyła stolica Apostolska zastępcy swemu w Warszawie ks. arcyb. Ratti'emu. Komisja rządząca w Opolu oczekuje jego przybycia na Górny Śląsk w czasie najbliższym. Wiadomość ta wywołała wśród katolickiej ludności Górnego Śląska żywe zadowolenie, gdyż w ten sposób teren plebiscytowy został usunięty z pod wpływów konsystorza w Wrocławiu. Przyczyni się to do uśmierzenia zapędów germanizacyjnych w gminach Górnego Śląska.

NARADY NAD POPRAWĄ APROWIZACJI.

Warszawa. (PAT.) Komisje aprowizacyjna i komunikacyjna odbyły wspólne posiedzenie, na którym obradowano nad niedomaganiem w dziedzinie przewozu środków żywności. Komisje przyjęły z zadowoleniem do wiadomości zarządzenia ministra kolei żel. dr. Bartla, zmierzające do wytepienia nadużyć na kolejach. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do usunięcia niedomagań w przewozie zboża siewnego i żywnościowego, a nadto rezolucję wzywającą ministerstwo aprowizacji do wysłania komisji śledczej celem zbadania z czyjej winy na linii kolejowej prowadzącej przez Aleksandrowo, nagromadziły się zapasy kartofli i zboża, które nie mogąc być dalej przewiezione podlegają gniciu dla braku magazynów. Komisja zażądała od ministerstwa aprowizacji przedłożenia w jak najkrótszym czasie sprawozdania w tej sprawie.

ZAKUPNO ZŁOTA.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy upoważniającej Polską Krajową Kasę Pożyczkową do emisji marek do sumy 11 miliardów do zakupu złota, czeków i dewiz. Rozprawy nad wnios-

skiem p. Malupy o zakazie zakupu rubli nie zakończono.

Komisja odbudowy załatwiła wnioski przekazanej przez Sejm. Uchwalono wniesić w Sejmie wniosek nagły o wyłonienie z komisji odbudowy komisji śledczej z daleko idącymi pełnomocnictwami.

KOMISJA GRANICZNA W CHOJNICACH.

Gdańsk. (PAT.) W sobotę przybyła do Chojnic komisja graniczna, złożona z przedstawicieli angielskich, francuskich, włoskich, japońskich, polskich i niemieckich. W niedzielę odbyło się w sali rady miejskiej wspólne posiedzenie wspomnianej komisji, celem wysłuchania życzeń ludności.

KONFERENCJA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) W piątek odbyła się w Gdańsku pod przewodnictwem prezydenta regencyjnego Foerstera konferencja, celem omówienia szczegółów linii granicznej między Gdańskiem i Polską oraz między Prusami wschodnimi.

PAPIER LOTEWSKI DLA POLSKI.

Ryga. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w zebraniu fabrykantów papieru postanowiono założyć fabrykę celulozy oraz założyć centralę przemysłu papierowego celem wywozu papieru i papy do Polski.

AMERYKA A NIEMCY.

Wiedeń. (BK. z Waszyngtonu.) Po ogólnej naradzie nad sytuacją powstałą wskutek odrzucenia traktatu pokojowego, postanowił przewodniczący republikańskiej partji w senacie odroczyć na parę dni ponowną próbę przeprowadzenia rezolucji senatora Knoksa, oznaczającej stan wojenny z Niemcami i znieślony.

FINLANDJA I SOWDEPJA.

Wiedeń. (Biuro Wolffa z Helsingforsu.) Z powodu ataków bolszewickich skierowanych przeciwko granicy fińskiej, odbyła się dziś wniwana depesza między Finlandją a rządem sowieckim. Czlicherin mierza wstrzymać operacje aż do ukończenia roku waf.

DEMobilizacja Marynarki w Kanadzie.

Wiedeń. (BK. z Londynu.) Donoszą, że rząd Kanadyjski zarządził zupełną demobilizację kanadyjskiej marynarki wojennej. Warsztaty wojenne w Kanadzie zostaną zwinięte.

JAPONCZYCY OPUSZCZAJĄ SYBERJĘ.

Wiedeń. (BK. z Moskwy.) Z frontu wschodniego donoszą, że opróżnienie Syberji wschodniej przez wojska japońskie na podstawie porozumienia między Japonją a Stanami Zjednoczonymi, jest faktem postanowionym. Pierwszy oddział wojsk japońskich odepdzie z Władywostoku 26 bm. Tego samego dnia opuszczą Władywostok także ostatnie oddziały czechosłowackie.

OBRAbOWANIE MAUZOLEUM.

Wiedeń. (BK. z Hamburga.) W nocy na niedzielę zostało mauzoleum we Friedrichsruhe, gdzie mieszczą się zwłoki Bismarka obrabowane przez dwóch ludzi, którzy zabrali srebrne wleńce, ozdoby ścienné i inne cenne przedmioty. Sprawców kradzieży aresztowano.

Gdańsk. (PAT.) Ruch kolejowy z Berlinem odbywa się dotąd na razie tylko przez Chojnice.

Dział ekonomiczny.

X Związek Banków w Polsce. W dniu 18. b. m. odbyło się w Banku Handlowym w Warszawie walne zgromadzenie członków Związku Banków w Polsce, do którego należy obecnie 14 banków miejscowych i 10 małopolskich. Wybory dały wynik następujący: Zarząd: prezes p. Stanisław Karpiniński, zastępca prezesa dr. Henryk Kałen, członkowie: pp. Stefan Benzef, Mieczysław Hofman i Eusachy Korwin Szymanowski. Komisja Rewizyjna: pp. Józef Karpowicz, Apolinary Thieme i Józef Wegner.

Uchwalone zmiany statutu dotyczą głównie rozszerzenia działalności Związku i przystosowania jej do potrzeb czasu obecnego. W tym celu powołane zostało do życia specjalne Biuro, w którym skoncentruje się praca Związku, obejmując dziedzinę zagadnień zarówno gospodarczo-finansowych, jak zawodowo-bankowych. Stanowisko dyrektora Związku powierzone zostało dr. Wacławowi Fajansowi. Biuro Związku mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 5.

GIELDA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki gdańskie zamieszczają obszernie artykuły, poświęcone niedogodnościom i niedomaganiom z powodu braku giełdy w Gdańsku i obszernie i motywują konieczność utworzenia w Gdańsku giełdy walutowej i produktów. „Dziennik Gdański“ pisze, że przez utworzenie giełdy siłą faktycznie stanie się wpływ gospodarczy Polski w Gdańsku silniejszy. Sprawę utworzenia giełdy w Gdańsku powinny ująć w swoje ręce polskie koła bankowe i handlowe.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ołów miękki

I szmaty do czyszczenia maszyn

akupj zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Mydło do prania poleca Bazar Lwowski Pańska 11. 1520

Fortepian firmy „Pokorny” do sprzedania Bóbrka Ka-dzińska. 1540

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikołascha. 1162

W zachodniej Małopolsce w mieście powiatowym przy kolej jest do sprzedania za gotówkę Apteka z dużym obrotem. Cena 500.000 koron. Blizszych informacji udzieli N. Schapu aptekarz w Puchniku. 1571

Kamienica dwu-piętrowa, komfort, 8 pokoi na piętrze, boczna H-fmana — do sprzedania — Wiadomość u dr. Korytki, Lyczakowska 3. 1536

Galry, lokomobile, Motory benzynowe, łamcze do ha-mieni, kuźnie polowe dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4. 772

Walec młynskie, Perla i, Cylindry, Turbiny, Pasy poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1198

Sprzedam sypanie, różne meble, dywany, obrazy, lam-py rzeczy z chrześcijańskiego srebra Tomaszewski Ossolińskich 9

Garnitur do męskiego pokoju sprzedam za 15 000 Mk. Ja-sna 14, III p., drzwi 11 od 3—5. 1554

Kupuje garderobę, dywany, kilimki, urządzenia domowe i kancelaryjne po najwyższych ce-nach „J. Occasion” pasaż Hausmana 8. 1223

Gyba, om ożycja, ołów kamienie do toczenia i ostrze-nia (karoorundum) poleca M. Kierski Pasaż Miko-lascha. 1521

Willa 16 pokoi, 4 kuchnie Cena 300.000 Marek, Kamienica IV piętrowa pełny komfort, 3 morgi ogrodu. Cena 200.000 Marek. Kamienica II piętrowa pełny komfort. Cena 250.000 Marek. Kamienica III piętrowa albo Willa cen-tralne ogrzewanie wolno 6 pokoi i kuchnia. Cena 3-0.000 Marek. Willa cała z kamienia komfort. Cena 550.000 Marek. Kamienica II p. komfort, duży ogród brama wjazdowa. Cena 550.000 Marek. Kamienica III piętrowa albo Willa ogród komfort wolno lata. Cena 450.000 Marek. Wiadomość Czyk Snopkowsa 4 od 4—6. 1543

Kupuje meble używane wszelkie inne przedmioty, płaci najwyższe ceny „Doro-teum” Sapich 34. 1132

Pięgi motorowa i parowa poleca Pilot Lwów, Batorego 4. 1194

Sypialnie modne, jadalnia orzechowa, otomany, kanapki, szafy, stoły, łóżka ze azne, biurka i różne inne meble okazjanie „Doro-teum” Sapichy 34. 1442

Mł. hskie walec, kamienie, Perlaki, Transmisie, Pasy, Tur-biny, Motory dostarcza „Pilot” Lwów, Bato-rego 4. 770

Minerwa katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprze-daj męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble. Chorążczyzna 75 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 1220

Do sprzedania motor benzynowy marki „Benz” kom-pletny zaraz do użycia o sile 6/8 HP Zgłoszenia poste restante „Benz” Chodorów. 1582

Strzelba ha merleska kal. 16, luw Kluppa prawie nie używana do sprzedania. Oglądać można ul. Le-gionów 1, 5 u Rozdola. 1575

Papę dachową poleca M. Kierski Lwów, Pasaż Miko-lascha. 1612

Salon k a la Bledmeyer okazjanie do sprzedania. Wiad-omość z grzeczności w sklepie p. Drabika przy ul. Sy-stuskiej 17. 1607

Sprzedam okazjanie kołczyki z brylantami pierwszej ja-kości i pierścionek z brylantami. Zgłoszenia listowne do Adm. gaz. „Słowo Pol.kie” pod „J. O. W.”. 1617

Ms ani ty fortepian koncertowy oraz precyzyjny instru-ment uniwersalny sprzedam. Zimorowicza 6, około lewo między 5—6. 1593

Oryginał Grabskiego z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Pasaż Hausmana 9, I. piętro na prawo między 2 ga a 8-cią. 1594

Fortepian lub pian no wypożyczy skład fortepianów Ku-bessy Rynek 9. 1596

Willa przy ulicy Dunin Borkowskich o 5 pokojach i w oficynie 2x po 2 pokoje z komfortem, dużym ogro-dem za 400.000 Marek do sprzedania. Informacji udzieli Stanisław Kulikowski, Lwów Teatynska 7. 1592

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuje mieszkania zaraz lub najdalej do 15 kwietnia z 5—7 pokoi, możliwie z komfortem. Oferty z podaniem warunków dla Biura zgłoszeń Sokołowskiego Jagiellońska Nr. 7 pod W. W. K. Pośrednictwo wynagro-dzę. 1523

Willa z ogrodem do wydzierżania zaraz poszukuje pro-fesor gimnazjalny. Zgłoszenia z podaniem warun-ków przy mi. Administracja pod znakiem „Wista” za kw-tem insera owym nr. 161. 1561

Alla Zakopane okolica parkowa we Willi do wynajęcia za prowianty. 2 pokoi, kuchnia, łazienka, 2 przedpo-koi. spiżarka może być częściowo umeblowane, używane kawałek ogrodu. Wiadomość Czyk Snopkowska 4, od 4—6. 1618

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znaleźć stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego”. 1526

Potrząbny woźny do biura z dobrymi poleceniami. Zgło-szenia do Administracji Słowa pod „Woźny”. 1580

Energicznego słuchacza filozofii, germanistę, dobrze po-leconego do umięjętne o wychowawczego kierownictwa uczniem II. kl. gimn. real. poszukuje sę Uprasza się o skła anie zgłoszeń do 1. kwietnia z poda-niem warunków (mieszkanie i utrzymanie niewykluc. ne) do Administracji Słowa pod „Opoka” 1562

Starszą, samodzielną buchalterkę przyjmie pierwszorzę-dny magazyn. Zgłoszenia z wykazaniem powa-żnych świadectw i podaniem warunków należy wnoić do Administracji Słowa po dzień 1 kwietnia pod „S. W. S.”. 1563

Adwokat we Lwowie poszukuje koncypenta Polaka, chrześcijanina Zgłoszenia z podaniem warunków tylko pisemne do Administracji Słowa Polskiego pod szy-frą „Nieznany”. 1374

POSADY POSZUKIWANE.

Garzelnik ekonom teoretycznie i praktycznie wykształco-ny, obznaj miony we wszystkich gałęziach go-spodarstwa, poszukuje posady. Administracja „Słowa” pod „Energiczny”. 1401

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono na raucie w kasynie wojskowym 14 b. m. dłu-gie, żółte rękawiczki. Znalazca raczy oddać w Administracji pod „Wynagrodzenia w prowiantach. 1609

ROZNE DOMIESIENIA.

Stowarzyszenie rolniczo-handlowe Związku Chrześ-ci-jańskich dzierżawców we Lwowie, po-średniczy w wydzierżawianiu majątków ziemskich. Zgło-szenia przesyłać należy Lwów, Kopernika 20. 1589

Do wędzenia marynaty przyjmują Wokle-cha 12. 1320

W Nabece pensjonat Madejówka pokoje z pościelą obu-cie. Na sezon przyjmuje się dzieci i młodzież z opieką lub bez, tylko Polaków chrześcijan. 1481

Dr. H. Popielska lek. szpitala św. Zofii, ordynuje w cho-r-obach dziec. i wewnętrznych od 3—5. Senatorska 5. I. piętro. 1106

Nauczycielowi Pol kowi zdolnemu i energicznemu, któ-ry p.zerobi b. pól. 2, 3, 4 kl. gimn. real. z dobrym wynikiem oam mieszkanie, utrzyma-nie i zapłacę umówioną cenę, Inż. M. Szarek Tustanowice p. Woianka. 1526

Przyjmuje się roboty do szycia wchodzące w zakres kra-wiecrwa danckiego po umiarkowanych cenach ul. Zdrowie I. 3. II. p. Nr. drzwi 9. 1603

Gater horyzontalny, dużą oile tałmową, transmisyje dostarczy zaraz firma PION, Lwów, Lwowska 48.

Producentów i przemysło-wców drzewnych Małopol-ski aprowizuje na dogo-dnych warunkach Konsor-tium Zgłoszenia z podaniem liczby zatrudnionych robotni-ków i urzędników przesyłać należy dla: Krajowe Konsor-tium A. P. P. D. do biura dzienników i ogłoszeń Marjana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 1537

Pranumeratę „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zapatrywają się mogą w „Sło-wo Polskie” w handlu korbennym p. Kull-nowskiego przy ul. Gródeckiej 18

W Rz. p. p. w dawnych Prusach zachodnich (akoteż w Poznaniu)

za natychmiast do dyspozycji większe kompleksy dóbr (domeny) za minimalnym czynszem dzierżawnym, dalej grunta gorzelniarne różnych wielkości bez i z gorzelnią od 300 morg w górę, młyny wodne, objekta miejskie i t. p. Do nabycia są również 2 większe posiadłości ziemskie: 1) 5.200 morg. w tem lasu około 1300 morg., drzewostan 60—80 letni. Cena 6 milionów waluty polskiej, 2) 5.700 morg. z gorzelnią, w tem lasu około 2700 morg., drze-we kopalniarne, drzewostan dobry. Blizsze warunki pisemne. Dobra arzemysłowa pod Gdańskiem około 1000 morg. Cena 2 1/2 miliona monety niemieckiej. Przy dobrach leśnych prowizja za pośrednictwo leśa. Reflektanci zechcą się zwrócić z całym zaufaniem do AGENCYI DÓBR 1597

E. v. Seydlitz Kurzbach Gdańsk Japengasse 56, telef. 3524.

Sprzedam 3-piętrową kamie-nicę z natychmiast wolnem, ładnem, czteropokojowem mieszkaniem z pełnym komfortem. Zgłoszenia pod „Droga dzielnica” 1610

Biuro Sokołowskiego.

Zamówienia na KARTOFLE wiosenne w wagonowej dostawie przyjmuje 1605

Polimex Polski Związek Handlowy Lwów, pl. Marjański 5, Hotel francuski.

Dla orki wiosennej dostarcza Towarzystwo Motorowej Uprawy Roli we Lwo-wie ul. 29 Listopada 97. 1544

smaru towota i wykonuje wszelkie naprawy pługów motorowych.

Komunikat

W tygodniu przedświątecznym sprzedawać będą sklepy rejonowe miejskie i konsumy cukier biały, po-chodzenia zagranicznego, w ilości 1/4 kg. na osobę, w cenie po 38/50 koron za kg., prócz kosztów opakowania, na karty cukrowe Nr. 4, które będą do-datkowo rozdane.

Wzywa się przeto P. T. mężów zaufania, by ode-brali karty cukrowe w sobotę, dnia 27 marca br. w biurach okręgowych. Za karty te należy pobierać na-leżytość po 10 fenigów.

P. T. kupców rejonowych i zarządców konsu-mów wzywa się, by zgłosili się dnia 24 bm. w środe i 25 bm. we czwartek w miejskim Zakładzie aprowi-zacyjnym po odbiór asygnat na pobór cukru.

Zarazem zawiadamia się, że przedłuża się wa-żność kart chlebowych Nr. 4 do końca bieżącego ty-godnia, a to wobec tego, że młyn Thoma dotychczas jeszcze należytej ilości mąki nie wydał.

Wszystkie jednak kartki N. 4 będą zrealizowane, a ewentualne zażalenia na sklepy rejonowe w razie niezrealizowania należy wnoić do XVII B. Departa-mentu Magistratu, ul. Piekarska 1. 11.

Równocześnie wobec nadejścia dalszych trans-portów zboża będą realizowane także kartki N. 5 w miarę wydania mąki przez młyny. 1615

Miejski Zakład aprowizacyjny.

KOMUNIKAT.

Właściciele gruntów rolnych w obrębie gminy miasta Lwowa, którzy nie posiadają ziarna na zasiew wiosenny br., a dotychczas nie zgłosili zapotrzebowa-nia, mają zgłosić je w biurze XVII B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska 1. 11, III. p.), najpóźniej do dnia 27 marca 1920 r. Podania te mają być potwier-dzone przez odośne komisarzy dzielnicowe, że proszący jest właścicielem gruntu ornego w podanej powierzchni na obszarze tutejszej gminy. 1615

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

2.000.000 sadzonek świerkowych ma na sprzedaż Zarząd lasów dóbr Skolskich. 2—4 rocznych z szkółek leśnych 1600 w Demni wyżnej.

Jedynie przez władze uprawnione


Przedsiębiorstwo konwojowane Przenytek kolejowych 1606

GUSTAW LUFT Lwów, Kościuszki 22.

Tamże ubezpieczenia transportowe. Kon-woje z gwarancją dostawy.

SOLALI

Najlepsze tulk i bibulki cygarelowe.



ATA Zakład fotograficzny ATA

plac Marjacki l. 4. (Hotel Europejski).

Ogłoszenie.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego WE LWOWIE

podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z 20 lutego 1920 r. wskutek nowej podwyżki cen węgla, kolejowej taryfy przewozowej i robocizny — Reprezentacja miasta

podwyższyła ceny gazu jak następuje:

- 1) Za gaz do oświetlenia, ogrzewania i opalu 2 M 20 l. za 1 metr sześć.
 - 2) Za gaz wyłącznie do motorów 2 M — „ „ „
- Należność (miesięczna) za najem „zomierzy wynosi:
- | | | | |
|--------------------------|---------|---------------------------|----------|
| za 3 płomienie | 40 fen. | za 30 płomienie | 100 fen. |
| za 5 „ | 50 „ | za 50 „ | 140 „ |
| za 10 „ | 70 „ | za 100 „ | 240 „ |
| za 20 „ | 90 „ | | |

Dla nowo ustawionych gazomierzy podwyższa się cenę o 100%.
Należności z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc marzec 1920 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy. 1595
Lwów, w marcu 1920.

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego.

Przedziałnia i Tkalnia Juty

„WARTA” 1469

poleca:

PRZĘDZĘ jutową wszelkich numerów, SIENNIKI, TKANINY do opakowania, filtrowania, podszejkowe, WORKI do mąki, cukru, zboża, soli, chemiczn. produktów i t. p.

Zamówienia przyjmuje:

DOM HANDLOWY „DANIEL KRAUSHAR”^{si} WARSZAWA, Żórawia 22, tel. 4-97 (dawny).

Kto dostarczy większe ilości, czystszej naturalnej 1593

terpentyny, fusłu, octanu
-- wapiennego, kleju --

zechce nadesłać oferty pod:

AGENCJA KOMISOWA

Towarzystwo importu i eksportu Cieszyn
Rosengasse 1.

HENRYK STIEFEL w KROŚNIE

skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych, oraz armatur poleca jako specjalność

wentyle metalowe zamykające i zwrotne oraz kurki metalowe w wymiarach od 1 4 do 3 cali, na żądanie także większe wykonane z pierwszorzędnej materjału jak najsolidniej wykonane i starannie wykończone, wypróbowane na ciśnienia do 20 atmosfer o cenach nader umiarkowanych, z natychmiastową dostawą. 1572

Adres telegraficzny: Henryk Stiefel Krosno.

Kupię gater

40 do 65 cm. używany lub nowy w stanie używalnym. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Chotomów p. Sfojanów. 1524

Zastępstwo i wyłączna sprzedaż aparatów

do gaszenia ognia

1565
„Minimax”

A. M. KIERSKI i Ska

IMPORT I EXPORT towarów żelaznych i stalowych i narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

Biuro Lwów Magazyn Zimorowicza l. 15. Kopernika l. 4.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce na parcelację — niech się zgłosi do

Polskiego Biura Parcelacyjnego

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

które przeprowadza na podstawie u oważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację osadniczą. 731

Parcelacyjne sprzedaże do onywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

BECZKI PIWNE

we wszystkich wielkościach nowe lub używane kupi 1477 każda ilość

BROWAR KROTOSZYN

(Wielkopolska.)

Czas odnowić przedpłatę!

Diesel motor ropny 60/70 HP, 2 loko-mobile 40 i 100 HP. dostarczy firma PION Lwów, Lwowska 48. 1506

Największy w kraju dziennik polityczny „Gazeta Warszawska”

założony w r. 1774,

wznowiony przed laty Romana Dmowskiego, wychodzący pod redakcją nasomną

Z. WASILEWSKIEGO, admistracją M. NIKŁEWICZA,

Redaktorzy: J. Hłasko, B. Wasutyński, W. Jabłonowski, W. Kryński, M. Trajdos.

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

Stały korespondent w Paryżu K. Smogorzewski.

Korespondent w podróży po ziemiach polskich: red. Prż. Maczowski.

Referenci artystyczni: St. Niewiadomski, St. Pienkowski.

Przebieg z przesyłką mk. 10 miesięcznie.

WARSZAWA, Zgoda 5. 631

Fabryka i Rafinerja Cukru

Towarzystwo akc. w Chodorowie.

Przeprowadzenie redukcji kapitału akcyjn.

Uchwałą Nadzwyczajnego Wainego Zgromadzenia akcyonariuszy

„Fabryki i Rafinerji Cukru, Towarzystwa Akcyjnego w Chodorowie”

z dnia 19 września 1919 roku zatwierdzoną postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz Skarbu intymowanym uchwałą Ministra przemysłu i handlu z daty Warszawa 4 października 1919 — został pierwotny kapitał akcyjny Towarzystwa wynoszący

K 5,000.000 zredukowanym

o połowę, t. j. do wysokości

16

koron 2,500.000.

W myśl powyższej uchwały akcje i emisji z datą Lwów, dnia 23/XI 1912 roku Nr. 1 do 25.000 imiennej wartości kor. 200 każda, zostały z dniem 1 lutego 1920 r. unieważnione.

Posiadacze tychże akcji mają jedynie prawo wymienić 2 akcje teje emisji na jedną nową akcję imiennej wartości K 200.

Nowe akcje zostały już wydrukowane.

Posiadacze jednej akcji lub nieparzystej ilości tychże mogą pojedynczą swoją akcję złożyć z poleceniem sprzedaży teje po kursie giełdowym, albo mogą też za złożeniem powyższej akcji i dopłatą gotówkową w kwocie 150 otrzymać akcję jedną III emisji.

Wymianę zredukowanych akcji, oraz sprzedaż i zakupno pojedynczych akcji, przeprowadza Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, Zakład główny we Lwowie, oraz wszystkie jego Filie i Oddziały.

Rada Zawiadowcza

Fabryki i Rafinerji Cukru Tow. Akcyjne w Chodorowie

OBWIESZCZENIE.

Wzbrania się przywłaszczania sobie materjałów fortyfikacyjnych, jak drutu kolczastego, belek, desek, żelaza i blachy żelaznej znajdujących się w opuszczonych rowach strzeleckich, i umocnieniach polowych. Znoszenia umocnień mogą nastąpić tylko za zezwoleniem Dłwa Okręgu Generalnego Lwów, w wypadku otrzymania takiego zezwolenia należy uzyskane materjały fortyfikacyjne zdeponować w jednym miejscu i bezzwłocznie podać do wiadomości najbliższemu Dowództwu placu lub posterunkowi policji państwowej, celem dalszych rozporządzeń w myśl wydanych równocześnie przez D. O. G. rozkazów.

Przywłaszczanie takich materjałów i zużywanie dla celów własnych jest wzbronione i będzie w każdym wypadku surowo ścigane. Gdyby w braku materjału drzewnego w bliższej okolicy drut kolczasty został już użyty przez gospodarzy rolnych dla ogrodzenia swej posiadłości, należy prosić D. O. G. Lwów, o zezwolenie na odsprzedaż. 1568

Zastępca dowódcy NOWOTNY
generał-podporucznik.

Za zgodność: Poznański por.

Biuro Spółki Architektów

(8 ółka z ogr. poręka)

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 3 II p.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pracy architektonicznej jak to:

Szkice, plany, Regulacja miast osiedli
Kosztorysy, Kier wnictwo i nadzór
Ocena budowli i szkód, budowy,

Porada fachowa. 1362

Organy wykonawcze:

Rada nadzorcza. Rada techniczno-artystyczna.

Dyrekcja.

Biuro otwarte dla stron od 4-8 g. w dnie powszed.